



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

### **Usage guidelines**

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

### **About Google Book Search**

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>

PG  
3948  
M46Z9

STUDZIŃSKI  
CHARAKTERYSTYKA I ...







**CHARAKTERYSTYKA I GENEZA**  
**POETYCZNYCH UTWORÓW**  
**AMBROŻEGO METLIŃSKIEGO.**

**NAPISAŁ**

**CYRYL STUDZIŃSKI.**  
//



**W KRAKOWIE,**  
**NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.**  
**SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.**

1897.

TK

PG 3948  
M46Z9

**Osobne odbicie z Tomu XXVI. Rozpraw Wydziału filologicznego  
Akademii Umiejętności w Krakowie.**

**W Krakowie, 1897. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.**

# Charakterystyka i geneza poetycznych utworów

Ambrożego Metlińskiego.

Napisał

Cyryl Studziński.

---

## I.

(Kult Ukrainy w poezji polskiej, rosyjskiej i w utworach Metlińskiego. Wezwania Metlińskiego do służby carowi i ich geneza. Wpływ literatury rosyjskiej na twórczość Metlińskiego).

Polsko-ukraińska szkoła położyła tę zasługę około rozwoju ukraińskiego piśmiennictwa, że w utworach jej poetów po raz pierwszy w literaturze występuje kult ukraińskich mogił i stepów, kult ukraińskich bandurzystów, ukraińskiego kozactwa, ukraińskich pieśni ludowych. Równocześnie z występem poetów polsko-ukraińskiej szkoły a dalej i pod jej wpływem — tendencją wielbienia Ukrainy, jej stepów, mogił, bandurzystów, kozactwa, kult pieśni ukraińskich spotykamy w literaturze rosyjskiej. Znany rosyjski poeta i grudniowiec Rylej w tęskni za ukraińskimi stepami<sup>1)</sup>, jego duszę przejmuje ciężki smutek na widok ukraińskich mogił, które „cicho w polu z wiatrem rozmawiają“<sup>2)</sup>. W wierszu p. t. „H a j d a m a k a“<sup>3)</sup> maluje nam Rylejew zawziętość

---

<sup>1)</sup> Serdeczne podziękowanie składam Wmu Profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Drowi Józefowi Tretiakowi za cenne uwagi, odnoszące się do mej pracy, a prof. Brücknerowi w Berlinie, prof. Syrkù w Petersburgu i p. dr. Frankowi za dostarczenie książek, a także wypisków z nader rzadkich książek.

<sup>2)</sup> Stichotworenija K. T. Rylejewa. Lipsk 1862 str. 59 w poezji: „Pustynia“

<sup>3)</sup> Tamże, str. 106—7.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 88 i nast.



kozacką, a ukraińscy hetmani i kozacy, których opiewa poeta, przejęci są miłością do swej rodziny-Ukrainy. W poezji Rylejewa widzimy hetmana Wojnarowskiego, który wysłany przez cara Piotra Wielkiego na Sybir, żegna się z rodzinnym krajem, bierze z sobą garść ziemi, która mu będzie przypominać ojczyznę i leczyć go ze smutku<sup>1)</sup>, wierząc w to, „że już więcej swego kraju i pól rodzinnych nie obaczy a grobów ojców swych nie obejmie“<sup>2)</sup>. Tą samą miłością do Ukrainy dyszą u Rylejewa Mazepa (w poezji „Wojnarowski“, Chmielnicki (w niedokończonym poemacie tegoż nazwiska) i t. d. Rozumie się, że nie obeszło się i tutaj bez idealizacyi ludzi, którzy na to bynajmniej nie zasługiwali. Tak wielbi Rylejew Naliwajkę jako bohatera, dla którego „piekłem — widzieć Ukrainę w niewoli, — rajem — widzieć ją wolną“<sup>3)</sup>, chociaż ze studyów ukraińskiego historyka Kostomarowa wiemy, że Naliwajko nie był nigdy ani kozakiem, ani hetmanem, że wysoki cel, widzieć Ukrainę wolną, zupełnie nie odpowiadał jego dziełom, które, podług myśli Dragomanowa, nie dadzą mu nigdy imienia patrioty, lecz raczej rozbójnika<sup>4)</sup>.

Poezję Rylejewa przeplata poniekąd pieśń ukraińskich bandurzystów<sup>5)</sup>.

Drugi rosyjski poeta Kolcow wynosi wysoko w swej poezji ukraińskie pieśni. W swym „Noclegu czumaków“ pisze poeta, że często w ciemną noc dzielił on czas z czumakami:

„I pamiętam, przysłuchiwałem się ich pieśniom  
Z jakąś radością poniewolną.  
I oto w ciemności odezwała się piszczalka  
I cicho, pod jej tony, zaśpiewali  
Oni o życiu swych dziadów,  
Ukrainy wolnej synów...  
I jak te pieśni sercu miłe,  
Jak pełne czucia i smutne,  
Szerokie, dźwięczne i pełne  
W podania rodzinnej strony!“<sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> Tamże, str. 117.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 98.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 80 w poezji „Wyznanie Naliwajki“.

<sup>4)</sup> Porównaj studyum Dragomanowa: Szewczenko, Ukrainofily i socializm“, druk. w żurnale „Hromada“ T. IV. Genewa 1877, str. 151.

<sup>5)</sup> Porównaj Daszkiewicz: „Otzyw o soczinienii Pietrowa“ Oczerki istorii ukraińskiej literatury XIX wieku, drukowany w 59 tomie wydań petersb. Akad. Nauk. str. 173.

<sup>6)</sup> Stichotworenija Kolcowa. Moskwa 1856. str. 194—5.

W „Ukraińskich Melodyach“ Markiewicza, pisanych po rosyjsku (Moskwa 1831) znajdujemy także idealizację ukraińskich stepów i mogił, widzimy elegijne wspomnienia o ukraińskim kozactwie i bandurzystach, spotykamy entuzjazm dla pieśni ukraińskiego ludu <sup>1)</sup>).

Ukrainiec Hrebinka, w powieściach pisanych po rosyjsku, z talentem opisuje nam życie ukraińskiego kozactwa a w poezji swej p. t. „Wyznanie“ tęskni za swym krajem, gdzie zostawił przyjaciół, krewnych i mogiły przodków, gdzie oczekuje go luba, „której oczy podobne do emalii niebios i zieloność szat gore w rubinach i pasem niebieskim jej stan owity. Rozkoszne kędziory spadają na jej plecy a jej usta śpiewają wieczorami tęskną pieśń“. Któż jest tą lubą? Poeta odpowiada:

„Krasawica ta — droga Ukraina,  
Do niej należy — moja pieśń i miłość.  
Jak dziewczyny pięknej niebieskie oczy  
Ukrainy patrzą niebiosa,  
Jak pasem sinym na południe od północy  
Dnieprem opasana jej piękność,  
Jak jedwabiem zielonym, pokryta stepami  
A stepy w kwiatkach gorą jak w rubinach;  
I ścielą się niwy, jak kędziory, falami,  
I złotem jasnym szumią,  
Jak ciężkie westchnienia smutku głębokiego,  
Jak matki płacze nad grobem dzieci,  
Mnie w duszę zapadły daleko, daleko  
Mojej Ukrainy pieśni“ <sup>2)</sup>).

W tym samym roku, w którym Hrebinka napisał przytoczony wyżej wiersz, wychodzi na Ukrainie z druku zbiór pieśni Metlińskiego p. t. „Dumky i pisni“ <sup>3)</sup>. Poeta występuje tu pod pseu-

<sup>1)</sup> Daszkiewicz: „Oczyw o socziniennii Pietrowa....“ str. 215.

<sup>2)</sup> Wszystkie utwory Hrebenki wyszły w pięciu tomach w Petersburgu r. 1862. p. t. „Soczynienija E. P. Hrebenki“. Wiersz cytowany wydrukowany w V tomie, str. 116—17.

<sup>3)</sup> Ambroży Metliński urodził się w połtawskiej gubernii 1814 roku. Na uniwersytet uczęszczał w Charkowie, gdzie w roku 1843 złożył egzamin na magistra na podstawie pracy: „O prawdziwym znaczeniu poezyi“. Do roku 1849 pełnił on w charkowskim uniwersytecie funkcję profesora rosyjskiej literatury, poczem powołano go na profesora uniwersytetu kijowskiego. W 1858 roku wydał pracę doktorską p. t. „Pogląd na historyczny rozwój teorii prozy i poezyi“, która ma być przeróbką pracy Szewyriowa o tym samym przedmiocie. Był to człowiek pracowity,

donimem Ambrożego Mogiły. Pod wpływem polsko-ukraińskiej szkoły, pod wpływem ogólnie europejskiego dążenia do narodowości, pod wpływem, наконец, ukraińskich pieśni ludowych — opiewa nam Metliński po raz pierwszy w ukraińskiej literaturze ukraińskie stopy i mogiły, ukraińskie kozactwo, ukraińskich bandurzystów, a wszystkie jego poezye tchną gorącą miłością do Ukrainy. W poezyi Metlińskiego, p. t. „Step“ jedzie ojciec z synem po stepie, a skoro tylko koń raźniej skoczy, u ojca występują łzy w oczach. Czegoż on płacze? — „Czy wiesz ty chłopcze? — pyta ojciec — jaki step depce twój koń, kto tu bił się i stepem leciał, kto uciekał, czego bał się? Czy wiesz ty chłopcze, czyje to mogiły i dlaczego tutaj wyły wilki?“ Wszystko to zapomniane i dlatego widać w oczach ojca łzy. A kiedyś było inaczej:

„Kotyś, mij synku, my tiji mohyły  
Trupom ta trupom naczyniały;  
Kotyś, mij synku, my w tiji mohyły  
Złych worohiw, buło, spaty kłały...  
Bacz, od czoho  
Kraj mohyły  
Wowky wyły!...“<sup>1)</sup>

W drugim wierszu p. t. „Ridna mowa“ zdaje się poecie, że występuje ukraińskie kozactwo:

„I zdajet' sia, kiń retywyj  
Topce naszych worohiw;

prosty, uczciwy i dla młodzieży nadzwyczaj przystępny. W jego domu zbierała się młodzież, śpiewała ukraińskie ludowe pieśni, lub przysłuchiwała się grze i pieśniom ukraińskich bandurzystów. Metliński zmarł w r. 1870 od zadanej sobie rany w przystępie melancholii. W ukraińskiej literaturze zajął Metliński wybitne miejsce następującymi wydaniami. W roku 1839 wydał w Charkowie swe poezye p. t. „Dumky i piśni ta szcze deszczo“ pod pseudonimem A. Mogiły, gdzie wydrukował 28 poezyi oryginalnych a oprócz tego tłumaczenia poezyi na ukraiński lub rosyjski język z czeskiej, polskiej, serbskiej i niemieckiej literatury. W roku 1846 wydrukowano w Charkowie dwie jego poezye p. t. „Rozmowa z pokijnykamy“ i „Ridna mowa“ (w almanachu Beckiego na rok 1844 str. 100—1 i 113—14). Odpisów dwóch ostatnich poezyi udzielił mi Łaskawie dr. Iwan Franko. W r. 1848 wydał Metliński „Južno-ruskij sbornik“, gdzie znajdujemy cztery jego poezye, drukowane już w „Dumkach i pieśniach“, a mianowicie: „Bandura“, „Kozacza smert“, „Dytyna syrotyna“ i „Starec“. W r. 1852 wydał Metliński „Bajki“ Borowikowskiego a w 1854 w Kijowie swój poważny zbiór ukraińskich pieśni p. t. „Narodnyja jużnoruskija pieśni“. Bliżej o Metlińskim patrz: Pietrowa Oczerki istorii ukraińskiej literatury XIX w. 128—32. i Ogonowskiego „Ist. literat. ruskoi“ II (2) str. 426—42.

<sup>1)</sup> Amwrosij Mohyła: „Dumky i piśni...“ str. 46—7.

I bacz sia: Dńipro spesywyj  
 Spynu hne z zadla czowniw....  
 Ponesły sia naši chłopci  
 Zaszumiła chwyla heń  
 I pry misiáci j pry sońci  
 Idut' niczju, idut' w deń!<sup>1)</sup>

W poezyi „Pid zemna cerkwa“ płacze poeta za Siczą:

„Ta na Dńipri-ż taky buła i Sicz....  
 Tak spomynat' ne duże-b to przystało;<sup>2)</sup>”

Przeszłość ukraińskiego narodu przypomina poecie włóczęnia, która już nie błyszczy („Spys“<sup>3)</sup>) i czarka, która zachowała się jeszcze z czasów kozactwa („Czarka“<sup>4)</sup>). Poeta radby

„.... na banduri rozihrat' sia  
 W staryni buwalszczyńi pokochat' sia<sup>5)</sup>”.

Gorąca miłość poety do Ukrainy występuje dobitnie w jego wierszu p. t. „Rozmowa z pokijnykamy“. Poeta śpiewa:

„A zi mnoju.... neńka rozmowlała,  
 Neńka, neńka stareńka, ridna Ukraina,  
 I do mene promowlała, mow do swoho syna!  
 Weseleńko, żalibneńko, śmijet' sia, rydaje,  
 A serdeńko do mat'inky tak i przypadaje.“<sup>6)</sup>

W poezyi p. t. „Piszły na wt'ikacza“ wzywa poeta kozaków, uciekających z Ukrainy za Dunaj, by nie porzucali swej matki-Ukrainy:

„Ne pokydajte ridnuju, d'itky, maty,  
 Ne berite daľekoho szlachu;  
 Bo nikomu na worohiw bude staty,  
 Bo dostanuś Tataru j Lachu!  
 Najdut' woroha na mene czorni chmary,  
 Łytyme-te krow na czużim kraju!  
 Mene wże chowaty, kłasty mut' na mary,  
 Spatymete na tychim Dunaju!“<sup>7)</sup>

<sup>1)</sup> „Mołodyk“ str. 113—14.

<sup>2)</sup> „Dumky i piśni...“ str. 60.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 50—1.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 52—3.

<sup>5)</sup> Tamże, str. 41.

<sup>6)</sup> „Mołodyk“ str. 101.

<sup>7)</sup> „Dumky i piśni“ str. 64—5. Czy przez kozaków, uciekających za Dunaj nie rozumiał poeta przesiedleń kozackich do Turcyi po zburzeniu Zaporóskiej Siczki za czasów Katarzyny?...

W szczerej i gorącej miłości do swego kraju, pyta poeta w wierszu p. t. „Dumka Czerwonorusia“:

„Chto tia, kraju myłyj, chto po woli kyne?  
Chto k t'i iz czużyny, kraju, ne połyne,  
Iz-sa morja dumkoju, z-sa hir hołubkoju?  
W bezridnoho dusza wiane, serce styne;  
Połynuż k t'i chocia dumkoju-hołubkoju!  
Tiażko-ważko, tiażko-ważko na czużni:  
Czużyna mia ne rodyła i ne kołychała,  
Mia ne hoduwała, może j ne bażała!“<sup>1)</sup>.

Wprowadzając gości do chaty, każe mu poeta w wierszu „Do Hostyj“ szanować ojcowskie zwyczaje:

„Tilky ne wnoś swoho, hostiu, zwyczaju...  
Bat'ko kazaw, szczo jak swij oddamo,  
My i ditky naszi — propademo“<sup>2)</sup>.

Metliński gromi zdrajców rodzinnego kraju, mówiąc w swej poezji p. t. „Zradnyk“, że ten kto zdradził ojczyznę...

„... od Boha doli ne znaty me;  
Tilky od Boha kary win żdaty me!  
De win stane, de win hlame —  
Czoraŋj woron litat' stane!

Zradnyk od ludyj łasky ne znaty me;  
Sam win od sebe w puszczi t'ikaty me...  
Joho ridne słowo w pisni ne hryty me,  
Jomu pisnia w serdci uhłem hority me...“<sup>3)</sup>

Na wspomnienie o kozaku bandurzyście, który śpiewał czy o hetmanie, czy o hajdamace, tęskni poeta, bo

Joho bandura, schocse win, sawyje,  
Joho bandura, j woronom zakriacze,  
Mow ta dytyna, żalibno płacze...

Słazy polut' sia, serdeńko nyje...  
Deż ty d'iwaw sia, ta staryj śpiwacze?  
Oj zaśpiwaj nam pro żytia kozacze!“<sup>4)</sup>

<sup>1)</sup> Tamże, str. 80.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 62—3.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 44—5.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 39—40, w poezji p. t. „Bandura“.

Poeta spostrzega, że pieśń bandurzystów coraz słabiej się odzywa i dlatego w wierszu p. t. „S m e r t' b a n d u r y s t a“ wkłada następujące słowa w usta bandurzysty:

„Hrim napusty na nas, Boże, spały nas w pożari:  
Bo i w meńi i w banduri wże hłas zamiraje!  
Wże ne hremity me, wże ne hority me jak w chmari  
Pisnia w narod'i, bo wże nasza mowa konaje!...“

Bandurzysta ginie w czasie burzy w Dnieprze. Czasem tylko wyglądnie z wody bandura a potem...

„Chłynu w doszcz.... zahomoniło  
Na horach, polach, w borach....  
Starcia j bandury nemaje,  
Pisnia po miru litaje!“<sup>1)</sup>

I w istocie nie zamarły jeszcze pieśni bandurzystów. Po raz ostatni, jak sprawiedliwie zauważył prof. Daszkiewicz<sup>2)</sup>, odezwały się jeszcze w przeslicznych poezjach Szewczenki.

Obok tej serdecznej miłości do Ukrainy, do jej przeszłości, kozactwa, bandurzystów, słyszymy jedną nutę w poezjach Metlińskiego, która niedostrojona do całości. Zdawało by się, że poeta bolejąc nad Ukrainą i płacząc za jej sławą, uderzy w namiętnych słowach na sprawców jej niedoli, którzy poczawszy od Piotra Wielkiego, ukracali jej prawa, znieśli hetmańszczyznę (1764 r.), zburzyli Śiecz Zaporoską (1775 roku), zaprowadzili poddańczą niewolę ludu (1782). Każdy z nas spodziewałby się, że Metliński, podobnie jak Szewczenko w swym „Śnie“ (z r. 1844) i „K a w k a z i e“ (z r. 1845), pisanych zaledwie w kilka lat po wydaniu pieśni Metlińskiego, wystąpi z całą siłą przeciw niewoli, kajdanom, despotyzmowi.... Metliński tego nie czyni. W jego utworach znajdujemy fałszywą nutę, niedostrojoną ni do całości jego pieśni, ni do przeszłości ukraińskiego narodu. Metliński wzywa Ukraińców do wiernej służby dla cara, do zdobywania sławy w niszczeniu wrogów rosyjskiego carstwa. W poezyi „D o W a s“ pisze Metliński:

„Nam bratcia, nam bratcia, pid konem troszczyty  
Worohiw naszych newirnych proklatiji kasty...  
Abo w mori  
Na prostori

<sup>1)</sup> Tamże, str. 117 i 120.

<sup>2)</sup> Daszkiewicz: „Oczyw o soczinienii Pietrowa....“ str. 222.

Carowi służyty  
 Sławońky sobi szukaty;  
 Woroha hubyty,  
 Ta szczob naszych buło znaty!<sup>1)</sup>

W innym wierszu wykazuje Metliński Ukraincom, że

„Carstwo biłoho Caria szyroko rostiahło sia  
 Od woschodu do zachodu soncia prostiahło sia:  
 Je tam czymało miścia dla syły  
 Miścia czymało i dla mohyły...“<sup>2)</sup>

wzywa więc i na tem miejscu swych współziomków do niszczenia wrogów białego cara. Metliński posuwa się nawet tak daleko, że w poezyi „Samotni spiwci“ wzywa nie tylko poetów rosyjskich ale nawet polskich poetów emigrantów<sup>3)</sup>, by wracali do kraju i zaśpiewali głośną pieśń:

Je w nas Wira, Car i Mowa,  
 I czymało nas Słowen,  
 Wse swoje w nas... nu czoho wam  
 Szcze szukaty w busurmen?

Hej, wy zlitajcie sia chłopci spiwci  
 Hołosnijsze zaśpiwaje staja!  
 Kraj ne małyj w nas, wełykyj w nas Car  
 Szczob bułaż i pisnia hołosnaja!<sup>4)</sup>

Profesor Daszkiewicz w swej recenzji o dziele Pietrowa, wspominając o tej nucie w poezyi Metlińskiego, mówi, że poeta przy swej namiętnej miłości do Ukrainy zostawał wiernym ogólnie rosyjskiemu patriotyzmowi i nie dał się uwieść polskim bredniom i nienawiści do rosyjskiego państwa, którą żywili niektórzy z polsko-ukraińskich poetów<sup>5)</sup>. Nie będę mówił o tem, czy ludziom europejskiej nauki wolno nazywać starania o odzyskanie ojczyzny w jakimkolwiek narodzie „bredniami“, będę się raczej starał rozwiązać pytanie, jakie przyczyny złożyły się na tę nutę w poezyi Metlińskiego, czego w dziele prof. Daszkiewicza nie znajdujemy. Główną przyczyną, która kazała Metlińskiemu uderzyć w tę strunę był, podług mego zdania, wpływ literatury rosyjskiej a mianowicie poetów Puszkina i Żukowskiego.

<sup>1)</sup> „Dumky i pisni“, str. 42-3.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 101.

<sup>3)</sup> Interpretacją tej poezyi patrz u Daszkiewicza: „Otyw o soczinienni Pietrowa...“ str. 220 (w przypiskach).

<sup>4)</sup> „Dumky i pisni“, str. 73-4.

<sup>5)</sup> Daszkiewicz: „Otyw...“ str. 221.

Zastanówmy się chwilkę nad poezjami obu poetów! Profesor Tretiak w swem studyum „Ślady wpływu Mickiewicza w poezyi Puszkina“ artystycznie odmalował nam obraz stanu psychologicznego Puszkina od pierwszych lat jego twórczości niemal do końca życia. Z tego studyum wiemy, że Puszkina przejęły ideami liberalizmu, napisał w r. 1817 czterowiersz do portretu Czaadajewa: „Z najwyższej woli niebios — przykuty do służby carskiej, — on w Rzymie byłby Brutusem, w Atenach Peryklosem — u nas on oficer huzarski“. Wiemy dalej, że Puszkina w rok później w wierszu zwróconym do tegoż Czaadajewa wynurzał głęboką wiarę „że Rosya ocknie się ze snu i na gruzach samowładztwa wypisze ich imiona“, którzy „z taką tęsknotą oczekują godziny wolności, z jaką młodzieniec czeka słodkiego widzenia się z kochanką“. I to nam wiadomo, że ten sam poeta pisze w r. 1820 pod wpływem Andrzeja Chenier „Ode do wolności“, gdzie otwarcie wypowiada, że „tylko nad głową cara nie słyhać ludzkiego jęku“ i gdzie wzywa: „Usłuchajcie głosu prawdy — królowie! — Nie kary, ani nagrody — Nie mrok ciemnic, ani ołtarze — Nie są dla was pewną obroną! — Uchylcie głowy przed prawem — Wejdźcie pod jego opiekuńcze sklepienie — A jako straż staną u tronu — Narodów: wolność i pokój!“, za którą to odeę poetę posłano na wygnanie. W dalszych jego wierszach p. t. „Telega życia“ i „Demon“, pisanych w r. 1823 występuje duch zwątpienia w ideały, tak gorąco niedawno opiewane, jednak Puszkina otrząsa się wkrótce z tego stanu apatyj i omal, że nie dzieli losu dekabrystów. Uwolniony z wygnania i otoczony carską łaską, poeta tworzy w r. 1826 swoje „Stanze“, gdzie wielbi Piotra Wielkiego i nawet godzi się z losem Grudniowców, jednak już w r. 1827 pisze wiersz „W Sybir“ poświęcony posłanym na Sybir Grudniowcom, w którym wypowiada wiarę, że niezadługo spadną z nich kajdany — runą ciemnice, a swoboda — radośnie powita ich u wejścia — i bracia miecz oddadzą“. Nadszedł rok 1831. Rola poety zmienia się. „Od pół roku przeszło — pisze prof. Tretiak — lała się krew na ziemi polskiej, od pół roku przypatrywała się Europa walce, która toczyła się nad Wisłą. W tej walce pomimo przewagi sił zbrojnych Rosyanom długo nie wiodło się. Prócz tego miał rząd inne troski i kłopoty. Cholera powtórnie rozpuściła swe zagony w państwie, a nadzwyczajna śmiertelność wywoływała wśród ciemnego ludu i wojska dziwkie podejrzenia i sceny napadów morderczych; rzucano się na szpitale, mordowano lekarzy i sam car Mikołaj, któremu w stanowczych chwilach nigdy nie brakło odwagi, musiał głosem swoim uśmierzać rozwścieklone tłumy. Na Zachodzie zbierała się chmura nienawiści ku Rosyi; błyskało i grzmiało w parlamentach i zanosilo się na wojnę euro-



pejską. Nigdy głos liry Puszkina, tak silnie poruszający serca rosyjskie, nie nabierał tyle ceny w oczach rządu, ile w owej chwili. Car wzywa Puszkina do wstąpienia w służbę rządową. Poeta słucha tego głosu, a owocem przymierza między rządem i poetą, wyrazem ówczesnego nastroju były dwa jego wiersze: „Oszczyrcem Rosyi“ i „Rocznica Borodina“, które wraz z poezją Żukowskiego „Russkaja sława“ wydane były w r. 1831 p. t. „Na wzięcie Warszawy“. W pierwszej poezji woła Puszkina do dziennikarzy i mowców politycznych Zachodu, którzy brali w obronę sprawę Polski i pobudzali Europę do wojny z Rosyą, by nie mieszała się do sporu rodzinnego między „chępliwym Lachem“ a „wiernym Rossem“, do sporu o to, czy „słowiańskie strumienie mają się zlać w rosyjskim morzu, czy też ono ma wyschnąć“, bo sporu tego nie rozumieją. Bezmyślnie podoba się im odwaga rozpaczliwie walczących i nienawidzą Rosyi, ale za co? Czy za to, że obaliła bożyszcze, przed którym wszyscy drżeli i krwią swoją okupiła wolność Europy, cześć i pokój? Zresztą niech spróbują zamienić w czyn swe groźby, niech wyślą swoich synów do Rosyi, a zobaczą, jak potężnym jest zawsze słowo rosyjskiego cara, jak cała ziemia rosyjska powstanie, błyskając stalową szczecinią i grób zgotuje nieprzyjaciółom obok dawniejszych, nieobcych im grobów“. W drugim wierszu, napisanym na wieść o wzięciu Warszawy, zwraca się także poeta przeciw „oszczyrcem“ Rosyi i przedrzeźnia ich groźby i plany załatwienia sprawy polskiej, jednak nie szczędzi tutaj także Polaków, nazywając ich „chępliwymi“, Warszawę buntowniczą, przyrównując Polskę do „uciekającego pułku, który swój sztandar krwawy na ziemię rzuca“<sup>1)</sup>.

Wiemy, że Puszkiniowi ciężyła później opieka carska, że rad był uwolnić się z niej, że w swoim „Miedzianym Jeźdźcu“ starał się usprawiedliwić ze swych kroków i idei<sup>2)</sup>, jednak za prof. Tretiakiem musimy przyznać, że w wyżej przytoczonych wierszach tknie duch szowinistyczny. „Poeta, śpiewak wolności, — pisze ten uczony — świętując tryumf twego narodu, nie pyta o słuszność sprawy, w imię której ten oręż działa, nie dba o to, że ten tryumf jest tryumfem despotyzmu nad wolnością i dla przypodobania się carowi, od którego spodziewa się łask dla siebie i ulg liberalnych dla narodu, wielbi bagnet żołnierza

<sup>1)</sup> Józef Tretiak: „Ślady wpływu Mickiewicza w poezji Puszkina“. Osob. odbicie z VII t. pamiętnika wydz. filozof. historycznego Akademii Umiejętności. Kraków 1889, str. 21—3.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 36—9.

rosyjskiego, nie zważając na to, że ten bagnet stoi równie na straży ujarzmionych narodów, jak i na straży despotycznego porządku w Rosyi<sup>1)</sup>.

Przejdźmy na chwilę do poezyi Żukowskiego. Nie mam ja tutaj bynajmniej na myśli ujmować znaczenia jego talentowi i poezynom, nie myślę także poniżać tego człowieka, który będąc nauczycielem w carskim domu, umiał nieraz skorzystać ze swego wpływu dla obrony niesprawiedliwie osadzonych poetów rosyjskich, jak Puszkina, Turgieniewa, Baratyńskiego i innych<sup>2)</sup>, a z polskich wieszczów — Mickiewicza; człowieka, który zajął się dołą Szewcezenki i głównie przyczynił się do wykupienia jego z poddańczej niewoli; mam tylko zamiar poddać krytyce jego polityczne idee, w poezyach wyrażone. Puszkini, który wysoko cenił poezye Żukowskiego i w jednym wierszu powiada, że „słodycz ich przetrwa zawiść oddalonych wieków“<sup>3)</sup>, w drugim wyraża się o jego poezyach w następujący sposób: „Z żalobnej szaty przebrawszy się w liberyę, na wstęgę orderową zamienił swój wieniec laurowy.... weisnął się na dworzec carski i cóż stąd w końcu wynikło? — przed wielmożnymi zginając szyję, on ściska rękę kamerłokajowi“<sup>4)</sup>.

Czy spodziewał się Puszkini, pisząc ten wiersz, że myśl wyrażona w nim może być z czasem zastosowaną do niego samego? Tak, stosunki dworskie, despotyzm, interes własny przeistaczały poetów i ich dawne przekonania, z wieszczów wolności robiły ich obrońcami a poniekąd wielbicielami despotyzmu.

Żukowski, biorąc udział w kampanii przeciw Napoleonowi, napisał wiersz p. t. „Śpiewak w obozie rosyjskich żołnierzy“, w którym poeta apoteozuje despotyzm carów. W wierszu tym śpiewak, powiedzmy, sam poeta, zwraca się do cara z takim toastem:

„Tobie ten kubek, rosyjski carze!  
Niech kwitnie twoje państwo  
Oświęcony tron twój a nasz ołtarz;  
Przed nim nasza przysięga: — sława!  
My nie zdradzimy: my od ojców  
Przyjęli wierność z krwią;  
O carze, tutaj zbiór twych synów,  
Ku tobie gorejemy miłością:

<sup>1)</sup> Tam że, str. 24.

<sup>2)</sup> Porfirijew: „Istorija russkoj słowiesnosti“. Cz. II. oddział 3. Kazań 1891. roku, str. 198.

<sup>3)</sup> Soczinienija A. S. Puszkina. Petersburg 1887. T. IV. str. 111.

<sup>4)</sup> Sobranije zapreszczonnych stichotworenij A. S. Puszkina. Lipsk 1874. str. 58.

Nasz każdy żołnierz Słowianin;  
A wszyscy posłuszni swemu długowi<sup>1)</sup>.

We wspomnianym już wierszu p. t. „Russkaja sława“ pi-  
sanym w r. 1831 wielbi Żukowski oręż narodu rosyjskiego, oświadczają-  
jąc, że Rosya zawsze wychodziła zwycięsko. „....Z Zachodu — pisze  
poeta — przychodził Batyj (Napoleon) i mnóstwo narodów przerwało  
rosyjską granicę, trzeba było bronić pól rodzinnych; i doszły do nas  
carskie słowa i Rosyanie stanęli ścianą dla tronu.... i zapaliła się Mo-  
skwa i niema śladów Napoleona“.... a dalej: „....chorągwie rozwinął  
bunt — nas wyzwiał Lach na bankiet krwawy i bankiet dano na polu  
sławy, gdzie ślad nasz był pamiętny i świeży. I goście bankietu byli  
ci sami i tenże był los Warszawy..“<sup>2)</sup>.

Sprawiedliwie zaznacza prof. Tretiak, mówiąc o poezyi Puszkina,  
że trudno wymagać od rosyjskiego poety, by na powstanie listopadowe  
spoglądał oczyma polskiego poety: łatwo zrozumieć, że trudnoby było  
poecie cieszyć się z klęski oręża rosyjskiego, że ścieranie się ślepego,  
narodowego egoizmu z poczuciem sprawiedliwości mogło duszę jego  
w stan przykry wprawiać. Ale tyle przynajmniej można było wymagać  
od Puszkina, największego wieszczu swego narodu, aby się utrzymał na  
tej wysokości, z jakiej spoglądali na powstanie listopadowe o wiele niżej  
od niego poeci, jak Tiutezew, jak Chomiakow, który przeklinał bój  
bratobójczy i truciznę nienawiści, sączącą się z podań narodowych; aby  
umiał oszanować nieszczęście pokonanego przemocą orężną narodu i tyle  
przynajmniej zachował godności w tej sprawie, ile tego żądała od niego  
liberalniejsza część rosyjskiego społeczeństwa, której jego wiersze „Ro-  
cznica Borodina“ i „Oszczercom Rosyi“ wydały się „pełzaniem z lirą  
w rękę“<sup>3)</sup>. To samo, tylko jeszcze w znacznie wyższym stopniu można  
powiedzieć o poezyi Żukowskiego, gdyż on był poniekąd nauczycielem  
Puszkina.

Pomiędzy ideami, które wypowiedzieli Puszkini i Żukowski a poe-  
zyami Metlińskiego zachodzi widoczne duchowe pokrewieństwo. Widzie-  
liśmy już, że Metliński wzywa Ukraińców do wiernej służby dla cara,  
co jest odgłosem poezyi obu rosyjskich wieszczów. Podobnie jak u Pu-  
szkina i Żukowskiego, łączy się także u Metlińskiego z wezwaniami  
do służby carowi nieprzyjaźń a poniekąd i nienawiść do wrogów ro-  
syjskiego carstwa. Któż był tym wrogiem?

<sup>1)</sup> Sobranije soczinienij Żukowskaha. Petersburg 1869. T. I. str. 201.

<sup>2)</sup> Tamże. T. II, str. 506—7.

<sup>3)</sup> Józef Tretiak: „Ślady wpływu Mickiewicza na poezję Puszkina“ str. 48.

W wierszu „Pożar Moskwy“ występuje Metliński przeciw Napoleonowi, jako pierwszemu wrogowi Rosyi. Poeta pisze, że niedawno minął ten pamiętny dla Moskwy i świata rok, kiedy planeta zajęła połowę nieba i za grzechy na wszystkie strony rozmiatała karę. Wtenczas zbratał się Francuz z Niemcem, rujnował nasz kraj „wieszał i rznął ludzi, cerkwie obdzierał“....

„Jakże Car zahomońiw, ta jak sypnuły: <sup>1)</sup>

Jak z uńich kinćiw hostej żarnuły:

Samopały

Jak rewnuły,

Zadzyczwały

Kuli, kuli;

Zaswyst'ily

Striły, striły,

I kosaćkij hostryj spys

W rebra worohiw poliz....

Jak od kosy pokosy woroh do zemli lahaw,

Krowju czuńuju zemlu polywaw i połoskaw...

I kosakiw iz mohyły w toj czas wykłykały,

Szczob ustawały na pomicz — Moskwu ratuwały:

Znowu czubatj na konyku w poli hasaw,

Moskwu światuju iz pid woroha wyzwolaw!

I naszymy kastyj polahło

Tod'i koło Moskwy czymało;

Ta tak ich czymało buło,

Szczo j wosku na pomyn ne stało!

Ta szczo! my odnu zapalyły im świczku:

Pro świczku takuju szczo-j świt ne csuwaw,

Jaku my spałyły odnu — newełyczku

Za tych ridni duszi, chto nas ratuwaw....

I Moskwa, jak Bożaja świczka, ohnem zaniała sia,

Takuju bratam na pomynky my świczku

Dla Boha spałyły odnu — newełyczku;

Wonaż nam od Boha kypyła izbawu,

Z nas tiazkujy karu zniała:

Iz ridnoho kraju, mow zirka mitłuju,

Wsiu neczyt'-csużynu zmeła! <sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Wiersz ten, a mianowicie słowa: „Jakże Car zahomońiw...“ przypomina podobne miejsca w poezyi Żukowskiego „Russkaja sława“ np.: „i doszły do nas carskie słowa“ albo „i zjawił się car, a wrogów oblał strach“, chociaż w stylistycznym układzie wiersz ten zbliżony do ukraińskich dum ludowych w rodzaju następującej:

Ot tohd'i to Chmelnyckij dobre dbaw

Na słuhu swoho wirnoho dobre kłykaw-pokłykaw... i t. d.

Metliński: „Narodnyja jużnorusskija piesni“, str. 387.

<sup>2)</sup> „Dumky i piśni“, str. 101--4.

Koncepcya tego wiersza nie oryginalna. Napisał go Metliński pod wpływem poezyi Czela-kowskiego „Wielkiej panichidy“, którą podajemy w tłumaczeniu z czeskiego Schumana:

„Nie gradem zbite, nie deszczem złane  
W dalekiem polu poległo zboże;  
To zatopione, to rozszarpane: —  
Ach! tam pod Moskwą pozał się Boże:  
Tam na równinach, smutnych dolinach,  
Niem mało chrobrych z wojska ruskiego;  
Niem mało wojska i francuskiego  
Przyległo biednych głową do ziemi,  
To zakolonych, to też zabitych  
Grotem bodiaku, mieczmi ostrymi  
Albo też gradem kul jadowitych.

O wielkiej matki wierne wy dziatki,  
Milej ojczyzny wy wojownicy,  
Dobrego cara wy namiestniki,  
Myśmy za cnotę, za tę ochotę  
Ofiarę z życia, coście zrobili  
Tę panichidę wam tu stawili  
Jakiej nie oko ludzkie widziało,  
Nie o niej ucho czyje słyszało.

Nie było u nas światła hojnego,  
Nie było dosyć wosku białego.  
Bo jest duszyczek waszych tak mnogo;  
My tylko jedno światło jedynie  
Stawili tutaj w Bożą świątynię,  
Światło jedyne — Moskwę mać drogą,  
Wam miłym synom na uśmierzenie,  
A wrogom naszym na spokorzenie“<sup>1)</sup>.

Wierszowi Czela-kowskiego, jak widzimy, nadał Metliński oryginalną formę, przyczem jednak w swym patryotyzmie zaznaczył, że i ukraińskich kości poległo pod Moskwą niem mało, a w końcu dodał, że świeca, którą za dusze ubitych stawiono:

<sup>1)</sup> „Odgłos pieśni ruskich“ Czela-kowskiego, z czeskiego na język ojczysty przełożył H. Schumann, Poznań 1844, str. 13—14. Z tegoż zbioru pieśni Czela-kowskiego przetłumaczył Metliński jeszcze trzy poezye a mianowicie „Niczna rozmowa“, „Myłoho z myłoju“, „Smert' carja“. (Dumky i pisni. strona 123—9). Ostatnią poezyę wydrukował Metliński także w oryginale ruskim alfabetem. (Tamże, str. 182—3). Metliński tłumaczył także sonet Kolara (str. 129—30), urywki z krółodworskiego rękopisu (131—138) i pieśni ludowe słowackie (139—50).

„Iz ridnoho kraju, mow zirka mitfoju,  
Wsiu neczyt'-csużynu smeła.“

Gdy jednak Czelakowski odnosi się z pewnem współczuciem dla obu stron, opiewa tylko s a m f a k t i nie wchodzi bynajmniej w pytanie, po której stronie była wina, Metliński stara się wojsko Napoleona przedstawić z jak najgorszej strony. I tutaj widoczny wpływ Żukowskiego! Rosyjski romantyk, jak już słyszeliśmy, nazwał Napoleona — B a t y j e m, a nie innym przedstawił go Metliński w swej poezji („w i s z a w i r i z a w l u d y j, c e r k w y o b d y r a w“).

Inaczej, przynajmniej w pierwszych latach poetycznej działalności, odniósł się do osoby Napoleona — Puszkin. Na wieść o śmierci Napoleona pisze ten poeta wiersz p. t. „N a p o l e o n“, w którym mówi:

„Niech będzie okryty hańbą  
Ten małoduszny, który w ten dzień  
Nierozumną przyganę rzucać będzie  
Na jego cień bez korony!  
Sława! on rosyjskiemu narodowi  
Wysoki cel ukazał,  
I światu wieczną swobodę  
Z ciemności zesłania głosił.“<sup>1)</sup>

Do drugiego wroga granic rosyjskiego carstwa — Polaków, odnosi się Metliński ostroźniej niż Puszkin i Żukowski, chociaż bynajmniej nie kryje się ze swą antypatyą do nich<sup>2)</sup>, a w swych poezjach „P i d z e m n a c e r k w a“ i „R i d n a m o w a“ maluje Metliński smutne i krwawe boje Ukrainy z Polską w XVII wieku, zaprawiając je poniekąd cieniem niechęci a może i nienawiści do narodu polskiego.<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Soczynienija A. S. P u s z k i n a T. IV. str. 52.

<sup>2)</sup> W wierszu „D o W a s“ mówi Metliński do Ukraińców:

„Nam bratcia, nam bratcia, wże ne chodyty  
„Taj do paniw tych, do paniw tych wełykych u hośći“... (str. 42).

Przez „panów“ rozumie tutaj poeta Polaków, zaznacza więc dobitnie, że stosunki, jakie łączyły Ukrainę z Polską w XVI i początku XVII wieku, już na zawsze porwane.

<sup>3)</sup> W „P i d z e m n e j c e r k w i“ pisze Metliński:

„Poky żyły kozak spysy j szabluky  
Ne dobuwaw ničoho darom Lach  
Wże zterpiw i kozak czymało muky  
Wmiraw na palach win, i w kajdanach

I ta struna odezwała się z jednej strony pod wpływem Puszkina i Żukowskiego, a z drugiej pod wpływem historycznych utworów w rodzaju „Istori i Russow“ pseudo-Konyńskiego<sup>1)</sup>, gdzie stosunki polsko-ruskie XVI i XVII wieku opisane tendencyjnie i oparte często nie na faktach, lecz na wymysłach i przekręceniach. Jak o pierwszej tak i o drugiej strunie w poezji Metlińskiego przychodzi nam wyrazić się ujemnie. Byłoby zupełnie zrozumiałem, gdyby Metliński zwrócił swe sympaty do kozactwa, jednak i przytem mamy prawo żądać od poety, by chociażby ze względu na nieugojone blizny bratniego narodu, zachował był więcej spokoju i godności.

Z przeglądu tych idei Metlińskiego widzimy, że poeta przejęty poezją Puszkina a osobliwie Żukowskiego nie był w stanie wznieść się wyżej ponad ich przewodnie myśli i uderzył w strunę daleko nieodpowiadającą, ani miłości jego do Ukrainy, ani współczesnemu położeniu ukraińskiego narodu, ani jego przeszłości. Poeta wystąpił jako wielbiciel despotyzmu, którego wrogiem był jego następca — genialny Szewczenko. Usprawiedliwiać poetę — rzecz niemożliwa, jednak o ile mniejszym musi być ciężar jego winy, gdy popatrzymy na metamorfozę znakomitego poety Puszkina, który w widoku stosunków rosyjskich, kajdanów, niewoli, w nadziei liberalnych ulg dla swego narodu — wystąpił jako wróg swych dawnych, ogólnie ludzkich ideałów. Czy nie spodziewał się Metliński tą fałszywą nutą dopiąć ulg dla swego biednego,

---

Tak i w czużij krwi popołoskaw win ruky,  
I popanuwaw w lisach i po stepach! . . .

(Dumky i piśni str. 60).

We wierszu „Ridna mowa“ czytamy:

„ . . . Obizwaw sia bat'ko ridnyj  
Szczu umer za kozakiw  
Mow narod, uczułoś bidnyj  
Zastohnaw iz pid Lachiw . . .

„Mołodyk“ str. 113.

<sup>1)</sup> Chociaż „Istori ja Russow“ wyszła z druku dopiero w r. 1846, krążyła jednak między Ukraińcami w rękopisach znacznie wcześniej. Dodamy, że urywki z niej drukowano przy komentowaniu ukraińskich historycznych pieśni. Tak naprzykład Srezniewski wydając zbiór etnograficzny p. t. „Zaporożskaja starina“ Charkow 1833 — 4. podaje wypiski z tejże historii. (Część I (3) str. 102 i nast.). I tak na podstawie tego historycznego utworu wyszedł u Srezniewskiego Naliwajko hetmanem, a fanatyzm religijny pseudo-Konyńskiego i jego opowiadania o unii, przyjęte tutaj za prawdę. Ten utwór historyczny wpłynął także ujemnie na historjografię i na piękną literaturę a między innymi na poezję Szewczenki.

ciemnego, w kajdany niewoli rzuconego narodu, ulg dla rozwoju życia duchowego Ukrainy?

Obok wpływu rosyjskiej literatury na przewodnie idee Metlińskiego widzimy także jej wpływ na koncepcję niektórych utworów poety. Do takich utworów należą: „Dytyna syrotyna“, „Starec“, „Kładowyszcze“ i „Smert' bandurysta“.

Pierwszy wiersz jest prześlicznym prześpiewem poezji Kozłowa p. t. „Wiejska sierota“. Metliński pisze:

„Jak tilky hulk na świt świata nedila,  
To j stane zaraz weselijszyj świt  
I wyjde soneczko mow na wesilla,  
Czerwone j harne, jak ta roża kwit.  
Dytyna bila cerkwy smutna, tycha  
Chyba odnij jii jake życho?

Stare j małe, do cerkwy znaj pylnuje;  
Bo dzwin dawno wże kłyce: bow ta bow!  
Śpiwaje diak, aż wse suśidstwo czuje;  
Z kadyła dym po cerkwi wże piszow...  
Odnym odna na ułyći dytyna,  
I stareńkaja na nій swytyna.<sup>1)</sup>

Wychodzą z cerkwi ludzie, witają się z sobą. Biednego dziecka nikt nie wita i na piróg nie zaprasza. Ono, biedne błaka się pod płotem. Czy i chatki niema?

W pisku na sońci, d'itwora i hraje  
W biżeńkich soroczkach... pryjyszło j wono...  
Nichto joho i słowom ne zajmaje  
Miż nymi wse sobi odnym odno...  
Czy mir tomu mow trawka zefeńije,  
Komu mow sonce szczastia hrije?

On, bila cerkwy, wpiat', baczu, dytyna...  
Perechrestyło sia ta-j dalez brede:

<sup>1)</sup> Dwie pierwsze zwrotki poezji Metlińskiego wskazują jeszcze wpływ wiersza Żukowskiego „Niedzielnny poranek na wai (III. str: 296), który jest prześpiewem poezji niemieckiego poety Gebł'a. Odpowiadająca zwrotka opiewa:

„... и торжественно-тихий  
Праздникъ приходитъ на смѣну заботливо-трудной недѣли;  
Благовѣсть звонкій въ церковь зоветъ и въ одеждѣ воскресной  
Старый и малый идутъ на молитву... въ деревнѣ молчанье;  
Въ церквѣ дымятся кадилы и тихо слышится цѣнье.“



Tym szlachom diak ta domowyna,  
 Ta pip z kadyłom inkoły ide . . .  
 Pryjszo, taj fižo na mohyłu;  
 A jich bahačko sełeniło!

W wecserniu dswoy wże ludyj skłykały;  
 I aż poza sełom huło: bow ta bow.  
 Nad hrobowyszczem lastiwky itały,  
 Witreć na joho z pola jssow . . .  
 Wono k zemli mow k ridnij pryłahało,  
 Z mohyłoju mow rozmowlało . . .

I radeseńka dytyna ustawała,  
 Mow ridnych, bat'ka j mat'inku, snajsza;  
 Na soneczko wecsirne pohładała,  
 Mow ridnaja tam chatońka buła . . .  
 A ślizońky jasneńki jak skło  
 Kap, kap z ocsyć . . . i w cerkwu jszło<sup>1)</sup>

W poezji Kozłowa „Wiejska sierota“, która swoją drogą nie jest oryginalną a tylko przeróbką wiersza poety Sumè, opowiada sierota, że ona nie zaznała kołyski, gdyż porzucono ją na gołym kamieniu koło wiejskiego chramu. Ona błąka się teraz jedna; wszyscy nazywają ją sierotą. Rówieśnice nie chcą nazywać ją siostrą, a dobrzy ludzie nie puszczają jej do siebie; na ich wieczornicach dla niej niema miejsca, z nią biedną nie bawią się. Więc cicho idzie sierota do chramu świętego, który dla niej stoi zawsze otworem i często siada na pamiętnym kamieniu, szukając łez, które może matka roniła, gdy ją w obczyźnie zostawiała. Jedna, między krzakami, w cieniu gęstych brzoź, gdzie śpią umarli pod świeżą trawą, błądzi sierota z ciężką tęsknotą. Niema ona po kim płakać, gdyż między umarłymi i żywymi wszędzie jest sierota.“<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> „Dumky i pisni“ str. 75—8.

<sup>2)</sup> Wiersz Kozłowa (Stichotworenija . Petersburg 1892. str. 191) podaje dla lepszego uwidocznienia w oryginalne:

„ . . . Ахъ я бѣдняжка, что имѣю на земля?  
 И колыбели я не знала:  
 У храма сельскаго когда меня нашли,  
 На камнѣ голомъ я лежала.  
 Покинутая здѣсь, далеко отъ своихъ,  
 Не улыбалась я родимой ласкѣ ихъ.  
 Скитаюсь одна! вездѣ чужія лица;  
 Слышу въ деревнѣ сиротой.  
 Подружки дѣтъ моихъ, окружныхъ сель дѣвицы,  
 Стыдятся звать меня сестрой

Jak widzimy, dola sierotki Metlińskiego zupełnie ta sama, jaką nam opiewa Kozłow. Obie sierotki błakają się samotne, ludzie nie wołają ich do siebie, rówieśnice nie puszczają ich do swych zabaw. Jeden dom Boży stoi dla nich otworem, a gdy ludzie od nich stronią, udają się sieroty na cmentarz, by tam wylać swój ból, żal i tęsknotę.

Chociaż wiersz „Dytyna-syrotyна“ jest naśladowaniem, to mimo to Metliński nadał mu istnie artystyczną formę i nadzwyczaj oryginalny wiejski koloryt. Ten ostatni wzgląd, jak się zdaje, był powodem, że prof. Pietrow chciał widzieć w tej poezji oddźwięk ludowych pieśni „O sierocie.“<sup>1)</sup>

O drugim poetycznym utworze Metlińskiego „Starce“ zauważył już prof. Daszkiewicz<sup>2)</sup>, że on jest zbliżony „do wiadomego rosyjskiego wiersza“. Tytułu tego wiersza ani autora prof. Daszkiewicz nie podaje. Podług mego zdania, wiersz Metlińskiego wykazuje powinowactwo z „Pieśnią biedaka“ Żukowskiego. Pieśń ta nie jest oryginalnym utworem Żukowskiego a tylko prześpiewem poezji Uhlanda p. t. „Lied eines Armen“. Że jednak prześpiew więcej zbliżony do utworu Metlińskiego jak oryginał, więc użyjemy go do porównania z „Starcem“ Metlińskiego. Poeta pisze:

И люди добрые сиротку не пускаютъ:  
На вечеринкахъ ихъ нѣтъ мѣста мнѣ одной  
Со мною бѣдной не играютъ

И тихо, тихо въ храмъ святой  
Иду я съ горькими слезами  
Лишь онъ сиротѣ не чужой  
Лишь онъ одинъ передо мной  
Всегда съ отвергнутыми дверями.  
И часто я нишу на камнѣ роковомъ  
Слѣда сердечныхъ слезъ, которыя на немъ,  
Быть-можетъ, мать моя роняла,  
Когда она меня въ чужбинѣ оставляла.

Одна между кустовъ, въ тѣни березъ густыхъ,  
Гдѣ спятъ покойники подъ свѣжею травою,  
Брожу я съ тягостной тоскою;  
Мнѣ плакать не о комъ изъ нихъ:  
И между мертвыхъ, и живыхъ  
Вездѣ, вездѣ я сиротою ....

<sup>1)</sup> Pietrow: „Oczerki istorii ukrainsk. literatury XIX w.“ str. 132—3.

<sup>2)</sup> Daszkiewicz: „Otsuw o soczin. Pietrowa . . .“ str. 216.

„Witer peredzymnyj, wochkyj chołodneńkyj  
W dibrowi zasochszym łystiem szelestyt';  
Z torbynkaju starec j ide sywyj i stareńkyj.  
Łyst żowtyj, czerwonij szumyt', chrupoty!'“<sup>1</sup>

„Kołyś to“, win szepcze, „za ba'tka i neńky  
Wozyły w siu poru, składały stiżky;  
Buła tod'i chata, sadky zeleneńki,  
Śińce i skotyńka, ohorod, bdiżilky.“

„Umerły! — propała chudoba, chatyna, —  
I po myru starcem pustły mene;  
Schylaju hołowku, jak taja bylyna,  
Usiak, jak czużoho, wid sebe žene.“

„Tyrajuś po sełach, nocuju kraj tynu,  
Czużijji seła i chaty i tyn;  
Chyba może witer w łychuju hođynu  
W stepu pochowaje, — ne bowkne i dzwin . . .“

„W seło pryczwałaju w ned'ileńku, w rano'i,  
Ođnu meńi radist' szcze Hospod' sberih:  
Dim Bożyj — dim ridnyj dla Bożoho starcia,  
Zadzwoniat' do cerkwy — to ja na porih.“

Witer peredzymnyj, wochkyj, chołodneńkyj  
W dubrowi požowkłym łystiem szelest'iw,  
Dzwonyły do cerkwy — jszow starec szwydeńko,  
Wtomyw sia, schyływ sia, . . . na wiky zomliw . . .“<sup>1</sup>)

W „Pieśni biedaka“ Żukowskiego żali się starzec, że nie ma gdzie przychylić głowy, że dla niego nie świta wesola godzina. I on był szczęśliwy za życia swej rodziny, jednak od czasu ich śmierci towarzyszką jego została niedola... Jedno mu zostało. W każdej wsi jest chram Boży, z błyszczącym krzyżem, z słodką modlitwą, z ołtarzem dostępnym i dla każdego żebraka. Rozmawiając z Bogiem, starzec wierzy, że zasiądzie kiedyś przy zastawionym bankiecie w stronie niebios<sup>2</sup>).

<sup>1</sup>) Użyłem tutaj drugiej redakcyi wiersza Metlińskiego, wydrukowanej w „Južno-russkim sbornik-u“, gdyż w pierwszej redakcyi („Dumky i piśni“ str. 84—6) wypadł „Starec“ Metlińskiego pod względem wykończenia bardzo słabo.

<sup>2</sup>) Podajemy wiersz Żukowskiego („Sobranije soczinienij“ T. I. str. 390—2) w oryginale:

„Куда мнѣ голову склонить?  
Покинуть я и сирь;  
Хотѣлъ бы весело хоть разъ  
Взглянуть на Божій миръ.“

И я въ семьѣ моихъ родныхъ  
Когда-то счастливъ былъ;  
Но горе спутникъ мой съ тѣхъ  
Какъ я ихъ скоронилъ. (поръ

Myśli w obu przytoczonych utworach jedne i te same. Forma w obu poezjach identyczna, gdyż nie poeci, lecz starcy sami malują swą żebraczą dolę. Różnią się poezye tylko w zakończeniu, chociaż i tutaj widoczny pewien związek. W „Pieśni biedaka” starzec modłąc się w chramie Bożym, pociesza się myślą, że i on zasiądzie kiedyś w niebiosach do biesiady, tutaj starzec spiesząc do wsi, gdzie znajdzie dom Boży, — znękaną przenosi się do lepszego życia.

Przejdziemy do poezyi Metlińskiego p. t. „Кладовысече” (Cmentarz). Wiersz ten pisany również pod wpływem rosyjskiej literatury a mianowicie poezyi Markiewicza p. t. „Chustki na krzyżach kozacych”<sup>1)</sup>, drukowanej w bardzo rzadkiem dzisiaj dziele p. t. „Українська Мелодія” (Moskwa 1831 r.). Wiersz ten jak następną poezję Markiewicza „Banduryst” przepisał dla mnie prof. Syrktu z książki przechowanej w petersburskiej bibliotece publicznej, przez co umożliwił mi porównanie dwóch poezyj Metlińskiego z utworami Markiewicza. Poezja Metlińskiego opiewa:

„Dywłut' sia z neba jasneńko sribni zirky ;  
 Majut' - bilijut' nad mohylkamy chustky.  
 W tych mohylkach po-pid czornymy chrestamy  
 Truny ta truny vse z kozakamy, z molodciamy.  
 Jak to w Welykdeń zaświtiat' wperazu áwiczky,  
 Jak w usi dzwony wdariat', — wstajut' kozaky :

Я вижу замки богатей  
 И их сады кругомъ . . . ,  
 Моя-жь дорога мимо ихъ  
 Съ заботой и трудомъ

Но я счастливыхъ не дичусь ;  
 Моя печаль въ тиши ;  
 Я всѣмъ веселымъ радъ сказать :  
 Богъ помочь! отъ души.

О щедрый Богъ, не вове-жь я  
 Тобою позабытъ ;  
 Источникъ милости Твоей  
 Для всѣхъ равно открытъ

Въ селеніи каждомъ есть твой  
 Съ сіяющимъ крестомъ [храмъ  
 Съ молитвой сладкой и съ Твоимъ  
 Доступнымъ алтаремъ.

Мнѣ свѣтитъ солнце и луна ;  
 Люблюсь на зарю ;  
 И слыша благовѣсть, съ Тобой,  
 Создатель говорю.

И знаю; будетъ добрымъ пиръ  
 Въ небесной сторонѣ ;  
 Тамъ буду проздновать и я  
 Тамъ мѣсто есть и мнѣ.“

<sup>1)</sup> Powinowactwo obu poezyj wskazał już prof. Daszkiewicz („Otszyw . . .” str. 216).

W toho szabluka pry boći, toj z batiżkom ;  
 A pro-meż nymy wże de-cho je j bez czupryny . . .  
 Jak oto wyjduť wony na świt z domowyny,  
 Homin jak w buriu i hrim łunoju kruhom :  
 Czy bat'kamy otti Nimci zahnuszczałyś,  
 Szczo czupryny wraźi dity odcurałyś ?  
 Trochy j kraszczi buły j jeju pot'iszałyś !  
 Kołyś jeju z Ukrainy neczyt' my smitały,  
 Tilky szczo iz hołowoju jiji widdawały.“<sup>1)</sup>

W poezyi tej wyprowadza Metliński z mogił w noe wielkanocną kozaków, to z szabłą przy boku, to z batożkiem a niektórych bez czupryny. Poeta widząc, że potomki starych kozaków wyrzekli się kozackiej czupryny, nazywa ich Niemcami, mówiąc do nich z zarzutem, że czupryna ta wielkiej wartości, gdyż ojcowie ich nią z Ukrainy wszelką „neczyt“ zmiatali, oddając czuprynę wraz z głowami<sup>2)</sup>. — Proszszym pod względem treści jest wiersz Markiewicza. Poeta pisze, że na cmentarzu spią kozacy. Na ich krzyżach wiszą obręzione chustki. Dąb podgnił, stojąc półwieka. Wiatr zaszumi, igra z płótnem, kołyszę rozruszanym krzyżem i uderza nim o trumnę.“ „Tak!“ woła dalej poeta. „Był czas, kiedy my za wrogiem pędzili po stepie, kiedy Podkowa wśród pułków leciał na koniu. Wesóło wtenczas było, serce żyło tylko wojną, a cóż dzisiaj znaczy kozak? Każdy nami pomiata, tak, jak wiatер chustkami na krzyżach<sup>3)</sup>).

Markiewicz płacze tutaj za utratą Siczы Zaporozkiej, z której upadkiem upadło znaczenie kozactwa. Wzdycha on za życiem wojennym, za czasem, kiedy kozacy gonili po stepie za wrogiem, — lecz

<sup>1)</sup> „Dumky i pisni“ str. 48—9.

<sup>2)</sup> Z interpretacją tej poezyi u prof. Daszkiewicza (Otsyw ...“ str. 219) nie godzę się.

<sup>3)</sup> Poezyą Markiewicza („Ukr. Melod.“ str. 11) podajemy w oryginale:

Платки на козацькихъ крестахъ.

„Тамъ гдѣ сномъ убитымъ спяць  
 Наши козаки,  
 На крестахъ у нихъ висяць  
 Съ каймами платки;  
 Дубъ подгниль, полвѣка стоя;  
 Пронесеть-ль вѣтеръ воя :  
 Вольно зашумить  
 Въ ткань упрямо, буйно дышеть,  
 Крестъ разшатаной колышетъ  
 И объ гробъ стучить.

Да! Бывало мы враговъ  
 Гонимъ на степяхъ;  
 Какъ Подкова средь полевовъ  
 Мчался на коняхъ.  
 Весело тогда намъ было,  
 Сердце лишь войною жило;  
 Чтожъ теперъ козакъ ?  
 Каждый помыкаетъ нами . . .  
 Вѣтеръ на крестахъ платками  
 Машетъ точно-жъ такъ.“

widzi tylko krzyże, które stoją od półwieka a na nich chustki kozackie. Nie wiem, czy każdy zgodzi się z tą myślą, jednak ja widzę tu w poezji Markiewicza protest przeciw Rosyi, która zniosła Sicz Zaporozką i pomiatała kozactwem.

I Metlińskiemu żal za kozactwem, on chciałby je wskrzesić, lecz poeta nie ma śmiałości, by uderzyć na wroga, który zniszczył kozactwo, i zwraca się tylko z zarzutem do swych współziomków, najmniej w tem winnych, że z upadkiem kozactwa zmienili strój, wyrzekli się czupryny.

Mimo różnicy w treści powinowactwo w obu poezjach przebija się i w rysunku krajobrazu i w tęsknocie za sławą kozactwa.

Na początku naszej pracy podaliśmy już treść poezji Metlińskiego p. t. „Smerť bandurysta“. Tutaj ginie bandurzysta wśród burzy na Dnieprze. Myśl samą zaczerpnął poeta z utworu poetycznego Markiewicza p. t. „Banduryst“.

Markiewicz opowiada, że wiejski bandurzysta wybrał się na pielgrzymkę do Kijowa. W domu tęsknią za nim i jego pieśniami starzy i młodzi. Cały miesiąc bawił on w Ławrze pieczarskiej, a gdy ludzie cieszyli się, że starzec wkrótce powróci, w nocy wsunęła się do chaty bandurzysty jakaś ręka (duch bandurzysty) i zagrała na bandurze pięknie, jak sam starzec. Na drugi dzień dowiedzieli się ludzie we wsi, że bandurzysta nie żyje. Płynął po Dnieprze w czasie burzy i tam znalazł śmierć<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Odpowiadająca zwrotka w poezji Markiewicza „Banduryst“ (strona 17—20) opiewa:

„По утру пришли съ молвою,  
Что пѣвца ужь нѣтъ давно:  
Плыль старикъ Днѣпромъ рѣкою  
Въ бурю и пошелъ на дно“.

Mówiąc o poezji Metlińskiego „Smerť bandurysta“, zauważyć musimy, że w poezji ludowej spotykamy także pieśń pod tym samym tytułem. Lewien związek między obu poezjami da się dostrzedz. Bandurzysta Metlińskiego obawia się, że pieśń bandurzystów zamilknie i skona, w końcu jednak wyraża nadzieję:

Може і пісня з витром чодыты ме  
Диде до сердца, сердце паўты ме;  
Може j banduru шче хто uczuje,  
I serce zanyje i zatoskuje....  
I banduru i мене  
Kozaczeńko spomiane!“ („Dumky i piśni“ str. 119).

W pieśni ludowej bandurzysta umiera wśród stepu i boi się, że pieśń jego skona (A to propade moja kobza....), a dalej zapytuje:

Na tem kończymy uwagi nad wpływem literatury rosyjskiej na koncepcję utworów poetycznych Metlińskiego.

„Kobzo-ż moja, družyno wirnaja,  
Banduro moja malowanaja!  
Deż myni tebe d'ity?  
A czy u czystomu stepu spałyty  
I popełć po witrु pustyty?  
A czy na mohyli położyty?  
Nechaj bujnyj witer prolitaje,  
Struny twoji zaczipaje  
Smutneseńko, żalibneseńko hraje, wyhrawaje...  
To może podorożni kozaky bihtymut' błyżeńko,  
Poczujut', szczo ty hrajesz żalibneseńko  
Prywernut' do mohyły..“

Czy znał jednak Metliński tę pieśń ludową przed r. 1839? Po raz pierwszy wydrukował ją Afanazyjew w roku 1853, a stąd reprodukował ją Metliński w swych „Narod. jużnorus. piesniach“ str. 443—5. Że „Smert' bandurysta“ Metlińskiego nosi widoczne ślady wpływu ludowych pieśni, dosyć porównać opis burzy. — Poeta pisze:

„Buria wyje, zawywaje  
I sosnowyj bir troszczyt'  
W chmarach błykawka pałaje,  
Hrim za hromom hriakoty t'.  
Nicz to uhłem wsia szcorńije,  
To jak krow szcerwońije...“ („Dumky i piśni“ str. 116).

W ludowej pieśni czytamy:

„Tod'i mene, myła żdaty,  
Jak stane po stepu witer powiwaty,  
Kowyłu ta komysz po stepu rozsypaty!  
Jak stane po Dńipru chmara pochożaty  
Staryj Dńipr dożczem połoskaty. —  
Tod'i mene moja myła żdaty-pidżydaty  
Jak stane po nebu hrim hromotaty  
Ta stane błykawkamy nebo zasypaty,  
Tod'i mene, moja myła, żdaty, pidżydaty“...

Metliński „Narodn. jużnoruskija piesni“, str. 452.

Dodamy, że Metliński opisuje nam burzę częściej a mianowicie w poezyi „Kozak ta buria“ („Dumky i piśni“, str. 56—8), której treścią jest śmierć kozaka w czasie burzy, i w poezyi „Hulanka“, o której będziemy mówić w czwartym rozdziale naszej pracy.

## II.

(Wpływ ukraińskiej ludowej poezji na twórczość Metlińskiego).

Z miłością do Ukrainy, jej stepów, mogił, z tęsknotą za przeszłością Ukrainy wiąże się u Metlińskiego entuzjazm dla mowy ukraińskiej, dla ludowej ukraińskiej poezji, w której tak malowniczo uwydatniona dola ukraińskiego narodu, jego życie i upadek. Metliński mówi:

„Buło szczastia, buły czwary  
Wse te het' sobi piszło,  
I jak sonce iz pid chmary  
Ridne słowo izijszło.  
Prynialo kozaczi riczi,  
Rehit, żarty, płacz, peczał;  
Ozowet' sia jak iz Siczcy:  
Stane śnich i stane żal...“<sup>1)</sup>

Metliński boleje, że „ukraiński język z dnia na dzień popada w zapomnienie i milknie, a przyjdzie czas — zapomną o nim i umilknie“.... ....i równocześnie wyraża nadzieję, że „może w epoce lekceważenia tego języka przebudzi się miłość ku niemu“ — „Któż zbierze, pyta poeta, jak dobry syn, prochy ojców swych, znikające ostatki ukraińskiego słowa? One rozsiane od Wisły do Kubani“<sup>2)</sup>. Ukraińskiemu językowi przyznaje poeta w porównaniu z rosyjskim osobliwszą miękkość, delikatność i melodyjność<sup>3)</sup>, a zarazem oświadcza, że język ten jest w stanie wyrazić wszystkie ludzkie uczucia i myśli. „Czy zakipi w Ukraińcu gniew, czy tęsknota go ogarnie, czy rozrzewni się jego serce, czy wpadnie on w żartobliwo-wesoły stan ducha, — nie znajdzie braku wysłowienia w swym rodzinnym języku. On w stanie wypowiedzieć wszystko w tym języku, wykołysanym nie na gruncie martwej gramatyki, lecz na polu bitwy, w zapale zemsty, na wolnych bankietach kozackich, w hulaszczem życiu hajdamaki; — w języku wykołysanym na pieśniach bezdomnego Ukraińca, tęskniącego za rodziną i błakającego po obczyźnie, na pieśniach miłości, rozpalonych pocałunkami kochanków i na pieśniach rozstania, rozgrzanych łzami oczu dziewcząt, tęsknych i kłopotliwych słowach matek do synów, matek, każdego dnia

<sup>1)</sup> „Mołodyk“ str. 114.

<sup>2)</sup> „Dumky i pisni“ w przedmowie p. t. „Zamietki otnośitelno južno-russkaho jazyka“, str. 2 i 4.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 6 i 19.



przygotowanych do rozstania się z synami na długo, na długo, jeżeli nie na wieki<sup>1)</sup>.

Wśród pieśni mijały pocie dni młodości. Metliński wspomina w swej poezji o starej babusi, która mu śpiewała pieśni, uczyła go rodzinnego języka. „Staruju babuseńku zhadaju!“ — mówi poeta, — „wona mene kochała, pisniamy pełenała, ridnym słowom kormyła, ridnij mowi uczyła, staruju babusienku zhadaju! Zhadaju staruju syrotynu! bo wże jiji rodynu dawno wzięła mohyla i zemleju zdawyla, j kropywoju przykryła dozczem, śnihom zmoczyła. Babuseńka była syrotyna, bo wże jiji dytyna, szczo Carewi służyła, hołowońku złożyła, w stepu-poli zasnuła, hromu j witrु ne czuła...<sup>2)</sup> Pro kozaka wona śpiwała: jak joho maty prohaniała, dibrowońka homońiła; jak joho wona wykłykała, z stepu czutka łe'ila: szczo win z witrom tam hraje, joho dożczyk wmywaje, rozczisuje joho hustyj teren....<sup>3)</sup> Babuseńka meńi śpiwała, mow ośiń łystie

<sup>1)</sup> Tamże, str. 20—1.

<sup>2)</sup> Porównaj ludową ukraińską pieśń, która mówi o umarłym kozaku:

„Da ponaw sobi panianoczku,  
W czystim polu zemlanoczku,  
Szczu kudy witer ne wije,  
Ni soneczko ne hrije“.

Maksymowicz: „Ukrainskija piesni“ Moskwa 1834, str. 153.

<sup>3)</sup> Porównaj pieśń ludową:

Homin, homin po dibrowi  
Tuman połe pokrywaje  
Maty syna prohaniaje  
Pidy synu het' wid mene  
Nechaj tebe Turky woźmut'!  
Mene, nene, Turky znajut'  
Mene kiúmny nad'ilajut'  
Starsza sestra konia weđe,  
A pidstarsza zbruju nese  
A meńszaja wypytuje:  
Koły brate z wijska pryjdesz?

Wiźmy sestro pisku źmeniu  
Pośij joho na kameniu,  
Chody k jemu zirońkamy.  
Poływaj joho ślizońkamy  
Koły sestro pisok zijde,  
Tohd'i brat twij z wijska pryjde!

Homin, homin pod dibrowi  
.....  
.....  
.....  
Nechaj tebe Orda wiźme!  
Mene, nene Orda znaje,  
Sribłom, złotom nad'ilaje.  
Homin, homin po dibrowi  
Tuman połe pokrywaje,  
Maty syna przyzwaje  
Werný synku do domońku,  
Zmyju tobi hołowońku.  
Mene, nene, zmyjut' dożczy,  
A rozczeszut' husti terny  
A wysuszut' bujni witrý“.

Maksymowicz: „Małorosijskija piesni“. Moskwa 1827. str. 5—6, porównaj także:  
Maksymowicz: „Ukrainskija piesni“. Moskwa 1834 str. 137—8 i 174.

zrywała i w osoci szelest'ila; wże zpaw hołos, babuseńka chrypiła; wonaż taky śpiwała, wonaż taky śpiwała<sup>1)</sup>.

Na pytanie, samemu sobie zadane, czy znajdzie się kto, co jak dobry syn, zbierze prochy ojców swych, znikające ostatki ukraińskiego słowa, odpowiedział sam Metliński czynem, wydawszy w r. 1854 poważny zbiór ukraińskich ludowych pieśni, czem dobitnie dowiódł, jak wysoko cenił poezję swego narodu. Ciekawą też będzie dla nas rzeczą, dośledzić, jaki wpływ wywarła na poetyczną twórczość Metlińskiego ukraińska poezya ludowa, której zebraniu poświęcił on, jak sam przyznaje, trud wielu lat<sup>2)</sup>.

Poezye Metlińskiego noszą na sobie piętno jakiegoś ciężkiego smutku. Elegijne wspomnienia o sławie ukraińskiego narodu, jego koczactwa znachodzimy w większej połowie jego poetycznych utworów. Przyczyn tego smutku, według mej myśli, trzeba szukać w pewnej mierze w ludowej ukraińskiej poezyi<sup>3)</sup>.

Nadzwyczaj charakterystyczną dla poezyi Metlińskiego i dla życia ukraińskiego narodu jest pieśń ludowa p. t. „Pochód na Polaków“ (przez Antonowicza zresztą i Dragomanowa uważana za produkt sztucznej poezyi). Część jej pozwolimy sobie przytoczyć: „Oj piszły kozaky na czotyry pola, szczo na czotyry pola a na piate na podole. Szczo odnym polem piszow Samko Muszkiet, a za panom chorunżym mało — mało ne try tysiaczy, uśi chrobriji towaryszi zaporozci. Na konykach wyhravajuť, szabelkami błyskajuť, u bubny wdariajuť, Bohowi mołytwy posyłajuť, chresty pokładajuť. A Samko Muszkiet, to win na koniu ta j ne wyhrawaje, konia oderżuje, do sebe pryťahuje: dumaje hada-

<sup>1)</sup> „Dumky i pisni“ str. 69—70 w wierszu p. t. „Babuseńka“. Nie od zeczy będzie tutaj zanotować zdanie prof. Daszkiewicza, który myśli, że „Babuseńka“ przypomina poezye Zaleskiego, który w jednym ze swych utworów wspomina o swych dziecinnych latach, spędzonych na Ukrainie wśród pieśni. („Otzyw... str. 217). Wprawdzie Zaleski w wierszu „Duch od stepu“ mówi, że „matka Ukraina oddała go na wychowanie rusałkom, które karmiły go pieśniami“, a w innym utworze p. t. „Co mi tam! czyli poranek starego myśliwca“, poeta zapytuje, gdzie podziały się ukraińskie pieśni „o trzech zorzach, trzech krynicach, siedmiu wodzach, stu dziewicach?“.... to jednak podobieństwo poezyi „Babuseńka“ do utworów Zaleskiego zbyt dalekie, co mnie przymusza stanąć w obronie oryginalności „Babuseńki“ Metlińskiego.

<sup>2)</sup> Metliński: „Narodnyja jużnoruszkija piesni“ w przedmowie str. V.

<sup>3)</sup> Prof. Pietrow domyśla się, że przyczyną tych smutnych tonów w poezyi Metlińskiego mogło być osobiste usposobienie poety, który tak tragicznie zakończył życie. (Oczerk ist. ukraińsk. lit... str. 133). Według mej myśli, ta przyczyna zajmuje drugorzędne miejsce.

je... słowamy promawlaje: „A szczo, jak naszi Kozaczestwo mow u pekli Lachy spalat', ta z naszych kostyj kozońskich pyr sobi na pochmile zwarzat'? A szczo, jak naszi hołowi kozoński, mołodecki po stepu polu polahut', ta szczo j ridnoju krowju wmyjut' sia, popereraskołotymy szablomy pokryjut' sia?.... Propade mow poroszyna z duła taja kozońskaja sława, szczo po wsiomu świtu stepom rozlahłaś, prostiahłaś, ta po wsiomu świtu łuhowym homonom rozdałaś, Tureczczyńi ta Tatarszczyńi dobrom-łychom znaty dałaś, taj Lachom woroham na spys widdałaś.....“

Zakriacze woron stepom łetincy,  
Zapłacze zozula stepom skaczucy,  
Zakurkujut' kreczety syzi  
Zahadajut' sia orłyky chyži,  
Ta wse po swoich bratach  
Po bujnych towarzyszach kozakach.

...Ne wydko czubatych ne to j po stepach, ne to j po łuhach, ne to j po Tatarskich zemlach, ne to j po Tureckich horach, ne to j po czornych moriach, ne to j po Lasz'skich polach. Zakriacze woron, zahruje, zaszumuje, taj poletyt' u czuzu zemlu. An ba! Kistky łezat', szabluky storczat', kistky chrustiat', szabluky popereraskołoni briażczat'... a czuby kozoński... u krowy uśi, ta pozasychały. Ot to j sławy nabrały!...“<sup>1)</sup>

Taką też w rzeczywistości była dola kozactwa! Nie inaczej wygląda ona w pieśni Metlińskiego, gdzie czytamy:

„W tych mohylkach, po pid czornymy chrestamy  
Truny ta truny wse z kozakamy, z mołodeciamy....“

Niektórzy z tych kozaków bez czubów, bo swą czupryną:

„Kolyś z Ukrainy neczys't' ony zmitały  
Tilko, szczo iz hołowoju jeji widdawały“<sup>2)</sup>.

W innej ukraińskiej poezji czytamy:

„U tim Dniści u Kystryńi,  
Da bjet' sia Orda uże try dni;

<sup>1)</sup> Srezniewski: „Zaporożskaja Starina“ Charków 1833—4. Cz. I. str. 102—5, porównaj także Maksymowicza: „Ukrainsk. piesni“ Moskwa 1834, str. 28—9.

<sup>2)</sup> „Dumky i pisni“ str. 48—9.

Bjet' sia wona tiże try dńi, j try hodyńy  
 Rozbyła sia ona na try połowyny.  
 Teczut' riczky', da vse krowawyji  
 Czerez ti riczky mostiat' mosty  
 Mostiat' mosty da vse hołowkamy...<sup>1)</sup>

Tak pieśń „Pochód na Polaków“ jak i przytoczona obecnie posłużyły Metlińskiemu do odmalowania krajobrazu w „Hulance“:

Tekła czerwonaja rika,  
 Jak Lach iszow na kozaka:  
 Za nym, pid nym, nad nym  
 Ohoń i krow i dym...  
 Szabli briazczały  
 Spysy triszczaly  
 Troszczyły kistky kopytamy  
 Mostyły mistky hołowkamy  
 Skakaly na woronomu końi  
 Stohnaly doli w czerwonij krowi...<sup>2)</sup>

W pieśniach ludowych siadają na trupach kozackich kukulki, i płaczą za niemi, zbiegają się wilki, orły i wrony, i odprawiają straszny pogrzeb kozacki:

„Tod'i szcze j dribna ptycia nalitała,  
 Koło żowtoji kosti t'iło obdyrała.  
 Szcze i żozuli nalitaly,  
 U hołowach śidaly,  
 Jkak ridni sestry kukowały...  
 Szcze j wowky śiromańci nachożały  
 Żowtu kość' po bałkach, po ternach roznoszały  
 Żalobneńko kwylły, prokwylały  
 Toż wony uśi kozackyj pochoron odprawlały...“<sup>3)</sup>

W innej pieśni ludowej czytamy, że do umarłego kozaka:

„Woron prylitaje, w wiczy zahladaje  
 W wiczy zahladaje, t'iło objedaje,  
 Och objiw win biłe t'iło, kosty pokydaje...“<sup>4)</sup>

<sup>1)</sup> Maksymowicz: „Małoros. pieśni“ str. 11—2 i „Ukraińsk. pieśni“ str. 116.

<sup>2)</sup> „Dumky i pisni“ str. 92.

<sup>3)</sup> Srezniewski: „Zaporożsk. staryna“ Cz. I. str. 100 i Maksymowicza: „Ukraińsk. pieśni“, str. 13.

<sup>4)</sup> Maksymowicz: „Małoros. pieśni“ str. 117 i „Ukraińsk. pieśni“ str. 155.

Taki sam pogrzeb kozacki opiewał Metliński w swych poezjach.  
W poetycznym utworze p. t. „Kozacka smert” zapytuje syn ojca:

„Bat'ku, bat'ku! chto po nas w stepu zapłacze,  
Chto nas pochowaje?”

Ojciec odpowiada:

„Czujesz synku, czornyj woron wjet'sia, kracze,  
Za diaka śpiwaje...”

I nie długo trzeba było czekać. Śmierć przykryła kozakom oczy i

„De nedawno kozak homońiw, joho kiń tupot'iw,  
Woron kriakaw, litaw i spuskaw sia j na trupach śidaw..!”

W utworze Metlińskiego p. t. „Step” wyją koło mogił kozackich wilki:

„Bacz od czoho,  
Kraj mohyla  
Wowky wyły.“<sup>1)</sup>

W poezji „B a b u s e n k a” opowiada Metliński, że jego piastunka śpiewała mu pieśń:

„I pro toho kozaka śpiwała, pro jakoho mohyla z witrom howoryła<sup>2)</sup>: zozuleńka nad nym płacze, joho konyk w stepu skacze, nad nym czorny woron kriacze; kriacze nalitaje, oczu wysmykaje, krowju zapywaje...”<sup>4)</sup>

W pieśni ukraińskiej za umarłym kozakiem płaczą wiatry:

„Oj Ukraina sumowała,  
Swoho het'mana oplakała.  
Tod'i bujni wity zawywały  
Deż wy naszoho het'mana spod'iwały?”<sup>5)</sup>

<sup>1)</sup> „Dumky i pisni” str. 88—9.

<sup>2)</sup> Tamże str. 47.

<sup>3)</sup> Pieśń ukraińską ludową: „Oj w stepu mohyla z witrom howoryła” ... “ dał Metliński na motto do swych „Dumek i pieśni.”

<sup>4)</sup> „Dumky i pisni” str. 70.

<sup>5)</sup> Srezniewski „Zaporożsk. starina” Cz. I. str. 32.

**Metliński śpiewa:**

„Czujesz, jak witer zaswystił, zahomońiw?  
 Płacze, opłakuje kozakiw swoich bratiw!  
 Kosty po stepach w piskach chowaje,  
 Piśniu pomynałnu śpiwaje . . .“ <sup>1)</sup>

**Kukułka w pieśni ludowej wróży nieszczęście:**

„Bude j naszym tycho jak zozula kowała.  
 Szczo wona kowała,  
 Szczo wona promiż światych czuwała;  
 Szczo wona kowała, temu buty j staty.“ <sup>2)</sup>

W poezji Metlińskiego: „Babuseńka“ czytamy:

„Ta szcze babuseńka zhadała: jak zazula kuwała, łycho  
 wiszczuwała, jak czornaja hodyna spysy, szabli troszczyła i dow-  
 huhu czuprynu w krowy pomoczyła, taj w hłybokuju mohyłu  
 zaryła ...“ <sup>3)</sup>

Z porównań tych widzimy, że smutne i straszne krajobrazy w poezji Metlińskiego są żywcem wzięte z ludowych ukraińskich pieśni, a to najlepszy dowód, że przyczyn smutku w Metlińskiego poezji trzeba w pewnej mierze szukać w ludowej ukraińskiej poezji.

Tak więc widzimy, że ludowa poezja Ukrainy była dla Metlińskiego bogatym źródłem natchnienia. Metliński opracowywał poetycznie i podania ludowe, o czym świadczy jego wiersz pod tytułem: „Pokotypole“. W poezji tej pisze poeta, że jesienią jechał ze starym woźnicą, który mu opowiedział następujące zdarzenie: „Wracali z zarobków dwaj wieśniacy. Z żądzy pieniędzy jeden z nich zabił drugiego. Około nich nie było nikogo, a konający wzywał na świadka strasznej zbrodni „pokotypole“, które niósł ze sobą wiat. Minał rok. Zabójca pracował z żoną w polu. gdy nagle posłyszał krzyk i zobaczył unoszące się z wiatrem „pokotypole“. Przeląkł się najprzód, potem zaśmiał się, a w końcu przyznał się przed żoną do swej strasznej zbrodni. Od żony dowiedziało się o występku mordercy cała wieś i złoczyńca nie minął zasłużonej kary.“ <sup>4)</sup>

Ten poetyczny utwór należy do najsłabszych poezji Metlińskiego, pod względem formy i wykończenia. Podanie to opracował także znany

<sup>1)</sup> „Dumky i piśni“ str. 89 w poezji „Kozacza smert’ . . .“

<sup>2)</sup> Maksymowicz: „Ukrainskija piśni“ str. 24.

<sup>3)</sup> „Dumky i piśni“ str. 70.

<sup>4)</sup> Tamże str. 66—8.

ukraiński powieściopisarz Osnowianenko w swem ślicznem opowiadaniu p. t. „Perekoty pole“<sup>1)</sup>. Tutaj nie żona, lecz sam morderca zdradza swoją zbrodnię, gdy widzi w ręku zabitego „perekoty pole“. Osnowianenko chciał wskazać, że przed sądem Bożym nikt nie uciecze. Tę samą tendencję widzimy także w poezyi Metlińskiego, jednak nieskładne opowiadanie o „długim języku“ żony osłabiło ją w wysokim stopniu.

Chociaż temu wierszowi Metlińskiego nie przyznajemy poetycznej wartości, to jednak ciekawy on ze względu na to, że wskazuje nam, jak poeci zebrani w Charkowie czerpali z podań ludowych temata do swych utworów, a dalej, że podaje nam wiadomość o ich duchowej łączności, o pewnej wspólności pracy.<sup>2)</sup>

By zakończyć nasze uwagi nad wpływem poezyi ludowej na poetyczną twórczość Metlińskiego, dodamy za prof. Daszkiewiczem, że niektóre poezye Metlińskiego pod względem stylistycznym są naśladowaniem poezyi ukraińskiej ludowej a mianowicie dum ukraińskich<sup>3)</sup>. Do tych poezyi należą: „Czarka“, „Babuseńka“ a poniekąd „Kozacza smert“, „Hulanka“ i „Pożar Moskwy“, cośmy już po części w naszej pracy uwidocznili.

<sup>1)</sup> Patrz Onyszkiewiczza: „Ruska biblioteka“ Lwów 1878 T. II. str. 314 — 335. Podanie ludowe do tej treści wydrukowane w „Filologiczeskich zapiskach“ za rok 1885.

<sup>2)</sup> W duchu powieści Osnowianenka napisał Metliński wiersz p. t. „Nicz“, w którym mówi, że kiedyś nastąpi straszny sąd:

Koły świt . . . zowiane, zostane!  
 A chto wmer toj ustane, pohlane:  
 Uże soncia ne maje,  
 I zemli wże ne maje!  
 Tilky te, szczo win na świti dijaw,  
 Koły dobroho szczo tam pośijaw.  
 Zijde w nebi, j zirkoju zaśwityt',  
 I do Boha steżeczku ośwityt' . . .  
 Chto pośijaw lycho, tomu lycho zijde:  
 Temno, temno . . . i do Boha win ne dijde! . . .  
 (Dumky i piśni str. 98—100).

<sup>3)</sup> Daszkiewicz: „Otzyw o socziniinii Pietrowa ...“ str. 222.

## III.

(Wpływ polsko-ukraińskiej szkoły na twórczość Metlińskiego).

Już na wstępie zaznaczyliśmy, że polsko-ukraińska szkoła położyła tę wielką zasługę w sprawie rozwoju ukraińsko-ruskiego piśmiennictwa, że w utworach jej poetów, pod wpływem podań i pieśni ludowych ukraińskich, spotykamy po raz pierwszy w literaturze kult mogił i stepów ukraińskich, kozactwa i bandurzystów. Utwory poetów polsko-ukraińskiej szkoły motywami drogimi dla serca każdego Ukraińca musiały wywrzeć wpływ na odradzające się ukraińsko - ruskie piśmiennictwo i nadać mu po części nowy kierunek. I tak już w utworach pierwszego galicyjskiego poety Markiana Szaszkiewicza wpływ polsko-ukraińskiej szkoły widoczny poniekąd w formie jego poezji a jeszcze więcej w motywach <sup>1)</sup>. Te same motywy, które znachodzimy w utworach poetów polsko-ukraińskiej szkoły, widzieliśmy także w poezji Metlińskiego. I on wielbi Ukrainę, jej stepy, mogiły, tęskni za przeszłością ukraińskiego narodu, apoteozuje bandurzystów ukraińskich. Tak więc utwory poetów polsko-ukraińskiej szkoły wskazywały Metlińskiemu drogę, na którą on w istocie wstąpił. Dla dokładnej charakterystyki Metlińskiego rozpatrzmy się, czy nie znajdziemy w jego poezjach reminiscencji z utworów poetów polsko-ukraińskiej szkoły. Że Metliński oznajomiony był z polską literaturą w ogóle, o tem świadczą jego dość udatne tłumaczenia poezji Mickiewicza, Suchodolskiego, Witwickiego i Odyńca <sup>2)</sup>. Dziwną tylko wydaje się nam rzeczą, że Metliński nie przetłumaczył ani jednego utworu poetów polsko-ukraińskiej szkoły.

Pierwszym z uczonych, który zwrócił uwagę a poniekąd wskazał ślady wpływu poetów polsko - ukraińskiej szkoły na Metlińskiego, jest prof. Daszkiewicz. W toku rozprawy wskazywaliśmy już spostrzeżenia tego uczonego, obecnie przypatrzmy się jego dalszym twierdzeniom.

<sup>1)</sup> Patrz o tem naszą rozprawę: „Geneza poetycznych utworów Markiana Szaszkiewicza.“ Osobne odbicie z XVII. t. „Rozpraw wydziału filologicznego Akademii Umiejętności.“ Kraków 1896. str. 24—40.

<sup>2)</sup> Tak przetłumaczył Metliński wiersz Mickiewicza p. t. „Morlach w Wenecyi“, Witwickiego: „Droga“ p. t. „Dorożka“. Suchodolskiego „Czarnobrewą“ p. t. „Czarnobriwka“, Odyńca „Wyprawę“ p. t. „Poched“ (tę ostatnią na język rosyjski) „Dumky i piśni“ str. 155—61. Dwie ostatnie poezye wydrukował Metliński także w oryginale, ruskim abecadłem. Tamże str. 180—90.



Wspominaliśmy już o przyczynach smutku w poezji Metlińskiego, tutaj chyba dodamy myśl prof. Daszkiewicza <sup>1)</sup>, że Ukraina Metlińskiego nawiewa smutek, podobnie, jak Ukraina Malczewskiego, który zakończył swój poemat słowy:

„I pusto, smutno, tęsko w bujnej Ukrainie“.

Odpowiadający temu wierszowi Malczewskiego — wiersz Metlińskiego opiewa:

„Odże j neweseło, jacto neszumno  
Słuchajcie, bratcia, jak tycho i sumno.“ <sup>2)</sup>

Dalej dostrzega prof. Daszkiewicz powinowactwa między częścią wiersza Metlińskiego p. t. „Pidzem na cerkow“ a ustępem z „Powieści kozackich“ Czajkowskiego. Metliński śławi tutaj Kijów i jego dawne znaczenie:

„U Kijewi wsiomu, wsiomu zaczało,  
Ta i staryj, staryj że win kozak!  
Toho szcze j ne buło, te pidrostało, —  
Dawno, dawno wże Kijew panuwaw:  
Joho cerkwy aż chmary zaczypały,  
I szapku choc by chto jomu zdijmaw, —  
Tak dali sławy wże jemu ne stało!...“ <sup>3)</sup>

W „Powieściach kozackich“ czytamy: „Kijów jest prawdziwą kolebką sławiańszczyzny — tamtędy przepływały ludy sławiańskie rozlewając się po Europie... Jest coś dziwnego w położeniu, w powietrzu, w budowie miasta, że każdy Sławianin, czy to z nad brzegów Dunaju, czy Wisły, — czy z gór Karpackich lub czeskich, — z ponad morza Adryatyckiego czy Bałtyckiego, wjechawszy doń przenikniony jest uczuciem poszanowania dla tej kolebki swego rodu. Nieraz mi się zdarzyło mówić z Sławianami różnych krajów, każdy na to się godził, że Kijów jest arcysławiańskim miastem.“ Myśl, że Kijów jest stolicą wszech-słowian wyraża Czajkowski i w innych swych utworach <sup>4)</sup>.

Nie mielibyśmy nie do zarzucenia temu porównaniu prof. Daszkiewicza, gdyż pokrewieństwo między przytoczonymi utworami widoczne,

<sup>1)</sup> Daszkiewicz: „Otzyw ...“ str. 218.

<sup>2)</sup> „Dumky i pieśni“ str. 93.

<sup>3)</sup> Tamże str. 59–60.

<sup>4)</sup> Prof. Daszkiewicz („Otzyw ...“ str. 219 i 248) oprócz „Powieści kozackich“ str. 142 przytacza jeszcze „Legendy“ str. 297, 302, 304, 305 i 307.

gdyby nie to, że przed Czajkowskim podobne myśli wypowiedano w literaturze rosyjskiej, n. p. w poezji Kozłowa i Rylejewa. Obaj poeci, podobnie jak Metliński, boleją nad upadkiem Kijowa. Kozłow pisze, że „Kijów jest miastem, gdzie z wiarą świętą wspanęło życie u nas w kraju rodzinnym.“ Poeta patrzy na cerkiew pieczarską, a ona mu wieki przypomina. Koło Kijowa wrzały bitwy, rycerze walczyli za swój kraj, pięknoscią kwitły młode księżniczki, w wysokich teremach Bojan śpiewał pieśni. „Gdzież to wszystko podziało się?“ — zapytuje poeta. Minęło ...

„I tylko ty jeden pod basztami świętymi  
Szumisiz o Dnieprze falami wiekowymi.“<sup>1)</sup>

Podobne myśli wypowiada Rylejew w utworze p. t. „Kijów.“ „Jak wszystko zmienne i niestałe“ — pisze poeta. „Kiedys błyszczał Kijów wschodnią rozkoszą i swą pięknoscią wabił cudzoziemców. Śmiał się on z napadów Chazarów i Peczenigów broniony drużyną rycerzy. Dźwignięte śmiałą ręką lekko wznosiły się w niebiosach wieże pieczarskiej siedziby, jednak to wszystko minęło i dzisiaj stoi Kijów pod ciężką władzą Lacha jak kamień nadgrobnny nad przygnębnym krajem“<sup>2)</sup>. Myśli wypowiedziane w utworach obu poetów bliższe są poniekąd do poezji Metlińskiego, jak przytoczony ustęp powieści Czajkowskiego. Metliński, podobnie jak poeci rosyjscy, nie wierzy w rozkwit Kijowa („tak dalsze j sławy j o m u n e s t a ł o“), natomiast Czajkowski spodziewa się, że Kijów, jako wszechsławiańska stolica, i dla Polaków będzie mieć ważne historyczne znaczenie<sup>3)</sup>. Dodam, że u Metlińskiego, podobnie jak u Rylejewa, znajdujemy po ustępie apoteozującym Kijów wzmiankę o Lachu, który „za czasów kozactwa nie dostawał nic darmo.“ To wszystko skłania mię do twierdzenia, że gdy nie więcej, to przynajmniej na równi z „Powieściami kozackimi“ Czajkowskiego wpłynęły na opoteozę Kijowa w poezji Metlińskiego przytoczone poetyczne utwory Kozłowa i Rylejewa.

W końcu zaznacza prof. Daszkiewicz, że Metlińskiego poezye najwięcej się zbliżają do poetycznych utworów Padurry<sup>3)</sup>. Zdania swego nie popiera ten uczyony niczem, a ja obok bardzo dalekiego powin-

<sup>1)</sup> „Stichotworenija Kozłowa“ str. 164—5 w poezji p. t. „Kijów“.

<sup>2)</sup> „Stichotworenija K. F. Rylejewa“ str. 82—3.

<sup>3)</sup> Daszkiewicz: „Otsyw...“ str. 217.

wactwa poezji Metlińskiego p. t. „Step“ i „Spys“<sup>1)</sup> z utworami Padurry, jestem w stanie wymienić jeden tylko wiersz Metlińskiego p. t. „Het'man“, który nosi widoczne ślady wpływu tego poety. Wiersz ten opiewa:

„W tuman zirońky pochowały sia  
I misiać u chmary zapływ;  
Riczky dożezowiji snuwały sia ...”  
Staryj Dńipr szuwiv, homońiw ...“

<sup>1)</sup> W Metlińskiego poezji „Step“ czytamy:

„Chto tut byw sia, w stepu mczaw sia  
Chto w'ikaw, koho lakaw sia?  
Odže j czuły,  
Ta zabuły

Czuw czyji otse mohyły?...“ (Dumky i piśni“ str. 47).

Padurra stawia za motto do swej dumy p. t. „Muraszka“ czterowiersz:

„Kołyś mohyły roskażut'  
Jak nasi kasty pryłażut',  
De rosły, de porodyls'  
A za szczo i jak skinczylys“ („Pyśma T. Padurry“ str. 101).

W poezji „Spys“ pisze Metliński, że setnik zobaczywszy włócznię, która zachowała się z czasów kozactwa:

„Wchopyw, na konia, ta w lis  
I wsiu niczeńku w puszczach nosyw sia...“ („Dumky i piśni“  
str. 50—51). Ten sam

motyw powtarza poeta w poezji „Do Was“ (Tamże str. 41). Motto do dumy Padurry p. t. „Koszo wyj“ opiewa:

Myłe d'iwcza spat' ne choctu,		Kiń jist' sweres iz rosoju,
Oj zatyszcze ja z nym skocz,		Ja probudu czas z toboju.„ („Pyśma“ str. 49).

Dodaćby jeszcze ustęp z poezji Metlińskiego p. t. „Hulanka“

„Tekła czerwonaja rika,  
Jak duch iszow na kozaka  
Za nym, pid nym, nad nym,  
Ohoń i krow i dym.“ („Dumky i piśni“ str. 92) a ustęp  
z poezji Padurry p. t. „Širko“:

„Ty spysz het'mane! z kosza Śicz twoja  
Dywyt'sia na krow i dym ...“ („Pyśma“ str. 115).

<sup>2)</sup> Początek „Het'mana“ wielce przypomina krajobraz w poezji Czelałowskiiego: „Więzień“:

„Na nocnem niebie gwiazdy wraz gasną.  
Miesiąć za mroki kryje twarz jasną.

W taką noc stał na zamku hetman:

„Win hołowu sywu schyływ jak byłynu,  
I pylnu orłom pozyraw na Wkrainu.“

Hetman przemawia:

„Na storożi moje ucho;  
A wse tycho, a wse hłucho! <sup>1)</sup>  
Czy kozak i kiń umer?  
Czy oręł bez krył, bez per?

Wże kraj wtychomyryw sia: czuju od moria do moria <sup>2)</sup>

Ne pachne wże woroha duch,  
Ne maje wże wrażoho trupu...  
Jak na hrobowszczach w niez hłupu,  
De smert' wse rozsypała w puch,

Wse, czuju, tycho od moria do moria

Czy oręł bez krył, bez per  
Czy kozak i kiń umer?  
Wse i tycho, wse i hłucho...  
Darom na storożi ucho!“

Prysłuchaw sia, hlanuw szcze raz na Wkrainu,  
Schyływś jak byłyna i sam w domowynu...

Na zamok dywlu sia; wże w niczeńku

Pan het'man lyboń ne stoit'...

I słyzy ne kaplut' na riczeńku,  
I ne słuha, jak dożcz poroszczyt'!...

U chmary zirky pochowały sia,

I misiać zapływ u tuman...

Riczaky dożczowiji snuwały sia,

I Dńipr homońiw jak het'man <sup>3)</sup>.

Gęste się mroki w deszcz rozpuściły,  
Płaczem szeroką siemię zrosiły...“ (Odgłos pieśni ruskich Czela-  
kowskiego str 45).

<sup>1)</sup> Dwa ostatnie wiersze spotykamy w Rylejewa poezyi p. t. „Hajdama-  
maka.“ Jesienną porą w ciemną noc siedzą dwaj zaporozcy i oczekują swego towa-  
rzysza, patrząc w dal:

„Na darmo oni do wilgotnej ziemi  
Swoje przykładają ucho  
Dookoła i smutnie i głucho..“ (Stichotworenija...  
str. 83).

<sup>2)</sup> Tutaj każe prof. Daszkiewicz („Otzryw...“ str. 219) porównać wiadome  
polskie wyrażenie o tem, że Rzeczpospolita rozciągała się „od morza do morza.“

<sup>3)</sup> Ten ostatni wiersz przypomina zakończenie przytaczanej już poezyi Ko-  
złowa p. t. „Kijów“:

„I tylko ty jeden pod basztami świętymi,  
Szumis o Dnieprze falami wiekowemi. (Stichotwo-  
renija str. 165).

W dumie Padurry p. t. „Sirko“ wśród ciemnej nocy, bez blasku gwiazd i księżyca, stoi na mogile Ostrej hetman Sirko. Patrzy on na Ukrainę i śledzi okiem wroga. W chmurze pokazuje się rycerz, który woła do niego:

„Ty spysz het'mane? z Kossa Sicz twoja  
Dywyt' sia na krow i dym . . .  
I czyżać krow se? a zemla czyja?  
S'irku za szablu i w Krym!“

Sirko leci z kozactwem na Krym, szerzy pożogę i niesie śmierć. A w Ukrainie wśród nocy wychodzi jeszcze i teraz z chmury rycerz, widać i Sirka na wałach Sicz y a w Krymie dym i pożary.“<sup>1)</sup> Wierszom Metlińskiego:

„Czy kozak i kiń umer?  
Czy oreł bez krył, bez per? ..“

odpowiada dobitnie wiersz poezyi Padurry p. t. „Do Dniepra“, gdzie poeta, wielbiąc Dniepr, zapytuje:

„Spytaj ptacha, de d'iloś pero z joho kryliw?“<sup>2)</sup>

Chociaż wiersz Metlińskiego „Het'man“ spokrewniony z poezyą Padurry, to równocześnie przedstawia on różnicę w poglądach Metlińskiego z jednej, a poetów polsko - ukraińskiej szkoły z drugiej strony. Poeci polsko - ukraińskiej szkoły wierzyli, że powstanie kozactwo, że wróca się świetne czasy końca XVI i połowy XVII wieku, kiedy połączony oręż polski z kozackim zdobywał sławę i zwycięstwa na polu bitwy, — dla tego i Padurra mówi o swym „Sirku“, że i teraz widać jeszcze nocą postać rycerza i Sirka a na Krymie dym i pożary. — Metliński nie wierzy w powstanie kozactwa. Już wszędzie cicho, już kraj uspokoił się „od morza do morza“ i hetman kładzie się napowrót do swej trumny, by z niej już nigdy więcej nie powstać<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Pyśma T. Padurry. str. 113—17.

<sup>2)</sup> Tamże. str. 169.

<sup>3)</sup> Prof. Daszkiewicz chciałby widzieć wpływ polskiej literatury a mianowicie Mickiewicza w używaniu wykrzykników: „puk! puk! (strzał łuku), hep, hup! (lot konia) i t. d. („Otyw . . .“ str. 208). Ja przypisałbym to bezpośredniemu wpływowi niemieckiej literatury, poezyom Uhlanda i Bürgera, które znał Metliński i które w tym względzie nakładował Mickiewics.

## IV.

(Wpływ poezji Uhlanda na utwory Metlińskiego. Ogólna charakterystyka poezji Metlińskiego).

„Wir bedürfen einer durchhaus nicht träumerischen, sondern wachen, unmittelbaren, energischen und besonders einer patriotischen Poesie“— pisał Wilhelm Schlegel <sup>1)</sup> w roku 1806. Nad jego ojczyznę przeciągały groźne chmury. Klęski oręża niemieckiego, wstyd u zwyciężonych, nienawiść przeciw zwycięzcom, troski o przyszłość, nadzieja, a dalej ratunek, zwycięstwa, zemsta, nieśmiertelni bohaterowie... oto zbyt główne warunki dla stworzenia bogatej, niemieckiej patryotycznej poezji, która kwitła od roku 1806 a około roku 1815 dosięgła najwyższego szczytu swego rozwoju. Obok mniejszych poetów, jak Achim z Arnimu, Collin, Schlegel, Kleist i innych pomniejszych występują w tym czasie, twórca „Miecza i Liry“ Körner i autor „Ojczyśtych poezyj“ Uhland. Ostatni wielbi kraj niemiecki, zwyczaje, waleczność niemieckiego oręża.

Ta struna patryotyzmu podziałała w pewnej mierze na Metlińskiego. Literatura niemiecka nie była mu obcą, czego wymownym dowodem jego tłómaczenia utworów pomniejszych Mattisona, Körnera, Uhlanda, Anast. Grüna i Oehlenschlögera <sup>2)</sup>. Najwięcej jednak przypadły Metlińskiemu do serca poezye Uhlanda, w których znalazł bogate źródło natchnienia.

Pierwszym utworem, który jest spokrewniony z muzą Uhlanda jest wiersz Metlińskiego p. t. „Do Hostyj“. Tutaj czytamy:

„My do hostyj przyzani choć koły!  
Kynem dla hościa i pług i woły,  
Pidem wkazať jemu steżku do chaty,  
Z hostia ni za szczo ne woźmemo płaty;

<sup>1)</sup> Wilhelm Scherer: „Geschichte der deutschen Litteratur“. Berlin 1883 str. 648.

<sup>2)</sup> „Dumky i pisni“ str. 165—75. Do lepszych, chociaż dość wolnych tłómaczeń należą „Przyzani duszi“ (Die Schatten) Mattisona i „Nawiszczenia iz mohylly“ (Der Todten Wiederkunft) Oehlenschlögera. Bardzo słabo wyszły tłómaczenia „Chłopczyk pastuszek“ (Die Lapelle) Uhlanda i „Dobra niesz“ (Gute Nacht) Körnera. „Piśń sadownyczoho“, nie znalazłem między utworami Uhlanda a o tłómaczeniu poezji Grüna „Buło“ nie nie mogę powiedzieć, gdyż utworów tego poety nie miałem pod ręką.

Bo nam kazały rozumni bat'ky:  
 Bożoju łaskoju owoszcz sadky,  
 Żyto z przenyceju rodyt' nam połe  
 Ne dla odnych nas, na wsiakoho dolu!  
 Jak czołowikowy my ne damo,  
 Boh pokaraje sami pomremo!

W słotu, zymoju my pryjazni:  
 Stukne host' w perszi, czy w treti piwńi, —  
 Wstanemo, kynemo son i robotu,  
 Watanem, widczynemo hostiu worota:  
 „Hostiu! noczuj w nas, i post'il otse,  
 Je i dla konykiw, je w nas śince, ...  
 Bacz, jakyj witer mete i hukaje!  
 Tilky ne wnoś swoho, hostiu, zwyczaju ...  
 Bat'ko kazaw, szczo jak swij oddamo,  
 My i ditky' nasszi—propademo.“<sup>1)</sup>

Uhland w swej poezy p. t. „H a u s r e c h t“ pisze:

„Tritt ein zu dieser Schwelle!  
 Willkommen hier zu Land!  
 Leg ab den Mantel, stelle  
 Den Stab an diese Wand!

Sitz obenan zu Tische  
 Die Ehre ziemt dem Gast.  
 Was ich vermag, erfrische  
 Dich nach des Tages Last!

Wenn ungerechte Rache  
 Dich aus der Heimat trieb,  
 Nimm unter meinem Dache,  
 Als teurer Freund vorlieb!

Nur eins ist, was ich bitte:  
 Lass du mir ungeschwächt  
 Der Väter fromme Sitte,  
 Des Hauses heilig Recht!“<sup>2)</sup>

Przytoczone utwory świadczą, że myśl samą wziął Metliński z pieśni Uhlanda. Ten sam ton patryotyczny, ta sama gościnność, są treścią obu poezyj. Metliński nadał tylko myśli Uhlanda inny koloryt, odpowiadający życiu i stosunkom ukraińskiego narodu.

<sup>1)</sup> „Dumky i pisni“ str. 62 3.

<sup>2)</sup> Gedichte von Ludwig Uhland (wydanie Reclama) str. 67.

Drugim utworem Metlińskiego, w którym widoczny wpływ pieśni Uhlanda, jest „Hulanka“<sup>1)</sup>. Metliński zaczyna od refrenu, który powtarza się po każdej zwrotce:

„Wże ne po perszij pjemo otse czarći:  
Tak izhadajmo pro deszczo my, bratcia,  
Sezob wono z namyszumiło, huła,  
I hurkot'iło, stohnało, rewło!

Ten sam refren opiewa w Uhlandowym „Trinklied“:<sup>2)</sup>

„Wir sind nicht mehr am ersten Glas,  
Drum denken wir gern an dies und das,  
Was rauschet und was brauset.“

W pierwszej zwrotce opisuje nam Metliński burzę:

„W czornych chmarach, czornych chmarach  
Z nebom misiać i zirky,  
Czerwonijut' w czornych chmarach,  
Hrajut', brajut' błyskawky.  
Hriak, i dałeko zahurkot'iło!  
Witer schwatywsia, i zahuło!  
W łuzi, w dibrowi zahomon'iło;  
More powstało i zarewło!

Triskotnia w borach, bo sosny witr i hrim strilaje;  
Hałas! hrim i witer semlu j more bje, karaje.“

Zwrotka ta jest naśladowaniem dwóch pierwszych zwrotek pieśni Uhlanda:

„So denken wir an den wilden Wald,  
Darin die Stürme sausen, ...  
Wir hören, wie das Jagdborn schallt,  
Die Ross' und Hunde brausen.  
Und wie der Hirsch durchs Wasser setzt,  
Die Fluten rauschen und wallen,  
Und wie der Jäger ruft und hetzt,  
Die Schüsse schmetternd fallen.“

„So denken wir an das wilde Meer  
Und hören die Wogen brausen,

<sup>1)</sup> „Dumky i piśni“ str. 90—3.

<sup>2)</sup> Gedichte von Uhland. str. 50—1.



Die Donner rollen drüber her,  
 Die Wirbelwinde sausen.  
 Ha! wie das Schiffelein schwankt und dröhnt,  
 Wie Mast und Stange splintern,  
 Und wie der Nothschuss dumpf ertönt  
 Die Schiffer fuchen und zittern!“

W drugiej zwrotce, zupełnie oryginalnej, opowiada Metliński, że na wsi wybuchł pożar i szerzył się z chaty na chatę. Z początku wołano o pomoc, lecz pożar tak się srożył, że ludzie widząc swą bezsilność, stali i patrzyli się ze smutkiem, jak ginał ich dobytek.

Trzecia zwrotka, chociaż stylistycznie przypomina ludową pieśń, jest znowu spokrewnioną z trzecią zwrotką pieśni Uhlanda. Metliński zwracając się do przeszłości swego narodu pisze:

„Tekła czerwonaja rika,  
 Jak Lach iszow na kozaka:  
 Za nym, pid nym, nad nym  
 Ohoń i krow i dym!  
 Szabli biazaczały,  
 Spysy triszaczały!  
 Troszczyły kistky kopytamy,  
 Mostyły mistky hołowkamy.  
 Skakały na woronomu kofii;  
 Stohnały doli w czerwonij krowi ...  
 I rucznyći i łuk — puk, puk, puk, puk!  
 I to woroh, to kiń hep, hup, hep, hup!“

Uhland czerpiąc ze współczesnego życia swego narodu, pisze:

„So denken wir an die wilde Schlacht:  
 Da fechten die deutschen Männer,  
 Das Schwert erkliert, die Lanze kracht,  
 Es schnauben die muthigen Renner;  
 Mit Trommelwirbel, Trompetenschall,  
 So zieht das Heer zam Sturme;  
 Hin stürzt von Kanonenknall  
 Die Mauer sammt dem Thurme.“

Czwarta zwrotka „H u l a n k i“ Metlińskiego byłaby dla nas niezrozumiałą, gdybyśmy nie wzięli do rąk niemieckiego oryginału. W niej opisuje Metliński sąd ostateczny:

Ńi! kryk to szcze ne kryk, jakyj uczuje ucho,  
 I do jakoho mir prywyk.  
 Otto strasznijszyj kryk, jak tycho - hłucho,  
 Zamowk jazyk, bo w serći kryk ...

I mowczy, tycho, tycho  
 Na mir nachodyt' tychō.  
 Jak potuchne sonce, kryk takyj po miru hriane,  
 I prospet' s'ia, iz mohył, szczo spało w nych, powstane . . . "

Nierównie piękniej pisze o tem Uhland:

„So denken wir an den jüngsten Tag  
 Und hören Posaunen schallen;  
 Die Gräber springen von Donnerschlag,  
 Die Sterne vom Himmel fallen;  
 Es braust dir offne Höllenkluft  
 Mit wildem Flammenmeere,  
 Und oben in der goldnen Luft,  
 Da jauchzen die sel'gen Chöre.“

Metliński kończy swą „Hulankę“ czterowierszem, którego w Uhlanda poezyi nie znajdujemy:

„Odže j ne weselo, jak to ne szumno . . .  
 Słuchajte bratcia, jak tycho i sumno . . .  
 Bow . . . to po mertwomu bowknuło w dzwin . . .  
 W cerkwi chod'imo, Bohowi wdarmo poklin! . . .

Z porównań tych widzimy, że chociaż Metliński wydrukował „Hulankę“ między oryginalnemi poezyami, nie jest ona wcale oryginalną, ale tylko przeróbką poezyi Uhlanda, i to taką, na której korzyść nie wiele możemy powiedzieć. Nie powiemy nawet, by treść poezyi Metlińskiego odpowiadała tytułowi „Hulanka“. Wprawdzie i w poezyi Uhlanda nie zawsze widzimy wesołe obrazy, jednak Uhland kończy swą pieśń zwrotką, w której zachęca do śpiewu, wesołości i uderzeń w czary:

„Und nach dem Wald und der wilden Jagd,  
 Nach Sturm und Wellenschlage  
 Und nach der deutschen Männer Schlacht  
 Und nach dem jüngsten Tage,  
 So denken wir an uns selber noch,  
 An unser stürmisch Singen,  
 An unser Jubeln und Lebehoch  
 An unser Becher Klingeln.“

Przytoczone wyżej, że tak powiem, pogrzebowe zakończenie pieśni Metlińskiego, ledwie czy pozwala na użycie podobnego tytułu. Również twierdzić możemy, że w opisach burzy w lesie i na morzu w poezyi Uhlanda, gdzie obok rozszalałych żywiołów natury widzimy ludzi obo-

jętnych na nie, lub w walce z nimi, jest znacznie więcej życia a nawet poezyi, jak w przeróbce Metlińskiego. W jego „Hulance“ człowiek nawet w obec pożaru stoi bezsilny i tylko ze smutkiem patrzy na stratę swego dobytku. Ale nie przyznając wielkiej poetycznej wartości „Hulance“ Metlińskiego, spytajmy o cel tej przeróbki. W przedmowie do „Dumek i pieśni“ Metliński wskazuje na bogactwo ukraińskiego języka, który potrafi wyrazić jedno pojęcie kilkunastu słowy <sup>1)</sup>, który również włada obfitością wykrzykników w rodzaju: „hep, hup, laś, lap, dzeń, tris, błyś . . .“ <sup>2)</sup>. By uwidocznic jedno i drugie, poeta, według mej myśli, wybrał na przeróbkę poezya, której treść najlepiejby temu odpowiadała. Pierwszą właściwość uwidocznili poeta szczęśliwie, drugą, jak już słusznie zauważył prof. Daszkiewicz <sup>3)</sup>, doprowadził do śmieszności.

Zwrócimy tutaj uwagę jeszcze na jedną rzecz. Widzieliśmy już, że Metliński w trzech poezjach opisuje burzę (w „Smerť bandurysta“, „Kozak i buria“, „Hulanka“), że również dwa razy wspomina o strasznym sądzie („Nicz“, „Hulanka“). I tę strunę musimy przypisać wpływowi poezyi Uhlanda, w której opisy przyrody lub myśli o śmierci, jak to zauważył historyk niemieckiej literatury Scherer, powtarzają się częściej <sup>4)</sup>.

Lekki oddźwięk poezyi Uhlanda spostrzegamy dalej w wierszu Metlińskiego p. t. „Pidzemna cerkwa“. Prof. Pietrow <sup>5)</sup>, a za nim prof. Ogonowski <sup>6)</sup> twierdzą, że ten poetyczny utwór powstał na podstawie ludowej poezyi. Nie przeczę temu, że podobne pieśni, lub podania ludowe istnieją na Ukrainie <sup>7)</sup>, że jednak taki motyw był już opracowany w poezyi Uhlanda, więc jej wpływowi przypisuję kompozycyą „Pidzemej cerkwi“ Metlińskiego.

Metliński pisze, że wypytywał raz starego mnicha, który widział jeszcze „Lacha i Unię“, o dawną przeszłość. Mnich opowiadał:

„U Kijewi wsiomu, wsiomu zaczęło;  
Ta i staryj, staryj że win kozak!

<sup>1)</sup> „Dumky i pisni“ w przedmowie str. 24.

<sup>2)</sup> Tamże str. 23.

<sup>3)</sup> Daszkiewicz: „Otzyw . . .“ str. 209.

<sup>4)</sup> Wilhelm Scherer: „Geschichte d. deutschen Litteratur“ str. 653.

<sup>5)</sup> Pietrow: „Oczerk istorii ukrainskoj literat. XIX w.“ str. 132.

<sup>6)</sup> Ogonowski: „Istorija ruskoj literatury“ T. II 2, str. 434.

<sup>7)</sup> Zauważymy naprzykład, że Mickiewicza „Świtez“, gdzie mowa o zapadłym mieście i kościele, ma za podstawę białoruskie podanie.

Toho szeze - j ne buło, te pidrostało, —  
 Dawno, dawno wże Kijew panuwaw;  
 Joho cerkwy aż chmary zaczipały,  
 I szapku chocż by chto jomu zdijmaw, —  
 Tak dali sławy wże jomu ne stało!  
 Ta na Dńipri - ż taky buła i Sicz . . .  
 Tak spomynat' ne duże-b to przstało;  
 Ta ne k siomu: taky: nassa i ricz,  
 A ricz pro te, jak cerkiwca zapala.

Poky żyły kozak, spysy j szabluky,  
 Ne dobuwaw ničsoho darom Lach!  
 Wże sterpiw i kozak cymało muky,  
 Wmiraw na palach win, i w kajdanach . . .  
 Tak i w czużij krowi popołoskaw win ruky,  
 I popanuwaw w lisach i po stepach!  
 Dali - ne stało spysa i rucznyći,  
 Prijazło sia zdat' i st'iny i bijnyći!  
 Szczo zmirkawat'! czy dola czy ne dola,  
 (Mowlaw narodowi z czenćiw odyn)  
 Od Boha vse . . . —

Aż sumno . . . dali z cerkwoju, szarach!  
 Pisały pid zemlu dzwony i propały . . .  
 Taj dosy, każut', jak umre kozak, —  
 Hudut' ti dzwony, placaut' mow z pecały,  
 A ynszo, tak . . . dywo! . . . za żytia,  
 Szcze na świt'i, ti dzwony pomynały . . .  
 Je czutka: wże ne żydy z toho putia,  
 Koho ottak ti dzwony pomynały . . .  
 Takyh bez sławy j żalu, jak śmitia,  
 Z promeż ludyj smert' wiczna wymitaje,  
 Nema pro nioho na świt'i czutia,  
 Nema j mohyły — w zemlu zapadaje! " 1)

W Uhlanda baladzie p. t. „Die verlorene Kirche“ czytamy:

„Man höret oft im fernen Wald  
 Von obenher ein dumpfes Läuten,  
 Doch niemand weiss, von wann es hallt,  
 Und kaum die Sage kann es deuten.  
 Von der verlorenen Kirche soll  
 Der Klang ertönen mit den Winden:  
 Einst war der Pfad von Wallern voll,  
 Nun weiss ihn keiner mehr zu finden.“

1) „Dumky i piśni“ str. 59—61.

Poeta opowiada dalej, że pewnego razu zaszedł do lasu i usłyszał głos dzwonów. I zdawało mu się, że wszedł do kościoła, niezmiernie pięknego. Ukląkł koło ołtarza a gdy spojrział w górę, kopuła rozdzieliła się i zobaczył rozwarłe niebo. Jak tam było wspaniale, jak cudny śpiew słyszał poeta, tego nie zdoła opowiedzieć:

„Doch wer danach sich freulich sehnet,  
Der nehme des Gelütes acht,  
Das in dem Walde dumpf ertönet.“<sup>1)</sup>

Uhland widocznie opracował podanie ludowe (und kaum die Sage kann es deuten). Myśli, którą widzimy w utworze Uhlanda, nadał Metliński szersze znaczenie. Na ruinach dawnej sławy Kijowa, na ruinach Siczy zapadła się cerkiew. Dzwony jej oplakują kozaka, przypominając jego czyny, jego służbę swemu krajowi a zarazem wzywają potomstwo ukraińskie do miłości dla rodzinnej ziemi, gdyż biada temu, którego oplaczą dzwony za życia!

Ostatnim utworem Metlińskiego, w którym widoczny wpływ muzy Uhlanda jest „Kozacza smert”. Prześliczny ten wiersz podamy w całości. Poeta śpiewa:

„De nedawno kozak homońiw,  
Joho kiń tupot'iw,  
Jak na Lacha kozak nalitaw,  
W nioho spys zapuskaw;  
  
Tam tycho po biłomu stepowy sywyj  
Tuman rozlahaje sia . . .  
Jasnyj misiać to iz za chmary pohlane,  
To w chmaru chowaje sia . . .  
Step - zemla ridnu j neridnu krow dopywaje;  
A promeż trupamy stohne, mow rozmowlaje . . .

<sup>1)</sup> „Gedichte von L. Uhland“ str. 247—9.

<sup>2)</sup> W poezji Szewczenka „Subbotiw“ czytamy także wzmiankę o cerkwi w Subbotowie, w której modlił się Chmielnicki, oddając Ukrainę pod Rosję:

Cerkwa - domowyna  
Rozwalyt' sia ... a z pid neji  
Wstane Ukraina  
I rozwijet'mu newoli  
Świt prawdy zaśwityt',  
I pomolat' sia na wol'i  
Newolnyczy d'ity . . . “ („Kobzar“ Lwów 1893. T. II.  
str. 240—1).

To staryj kozak iz synom wiku dożywaje,  
I porubanyj z pościznym win rozmowlaje ...

— Ba't'ku, ba't'ku! meńi duszno, mene pecze,  
W horli zasychaje!

— Synku, synku, bila mene wse krow tecze,  
Wodyći ne maje!

— Ba't'ku, ba't'ku! chto po nas w stepu zapłacze,  
Chto nas pochowaje?

— Czujesz synku? czornyj woron wjet'sia, kriacze.  
Za diaka śpiwaje!

— Ba't'ku! iz - za płeckyj moroz podyraje,  
W serći styne, styne. . .

— Trupom wkryj sia, krowju wraźoju umyj sia,  
I jich ne trochy hyne! —

Ottak rozmowlało, dali zastohnało,

A dali j zamowkło ... tilky krow dziurczała ...

De nedawno kozak homońiw; joho kiń tupot'iw, —

Woron kriakaw, litaw, i spuskaw sia, j na trupach śidaw ...

Czujesz, jak i witer zaswyst'iw, zahomońiw?

Placze, oplakuje kozakiw, — swoich bratiw!...

Kosty po stepach w piskach chowaje,

Piśniu pomynalnu śpiwaje ...<sup>1)</sup>

Balada Uhlanda p. t. „Die sterbenden Helden“ brzmi:

„Der Dänen Schwerter drängen Schwedens Herr  
Zum wilden Meer;  
Die Wagen klirren fern, es blinkt der Stahl  
Im Mondenstrahl.  
Da liegen sterbend auf dem Leichenfeld  
Der schöne Sven und Ulf, der graue Held.

Sven.

O Vater, dass mich in der Jugendkraft  
Die Norne rafft!  
Nun schlichtet nimmer meine Mutter mir  
Der Locken Zier.  
Vergeblich spähet meine Sängerin  
Vom hohen Thurm in alle Ferne hin.

Ulf.

Sie werden jammern, in der Nächte Graun  
Im Traum uns schau.

<sup>1)</sup> „Dumky i pisni“ str. 87—9.

Doch sei getrost! bald bricht der bitter Schmerz  
Ihr treues Herz.  
Dann reicht die Buhle dir bei Odins Mahl,  
Die goldgelockte, lächelnd den Pokal.

Sven.

Begonnen hab' ich einen Festgesang  
Zum Saitenklang,  
Von Königen und Helden grauer Zeit  
In Lieb und Streit.  
Verlassen hängt die Harfe nun, und bang  
Erweckt der Winde Wehen ihren Klang.

Ulf.

Es glänzet hoch und hehr im Sonnenstrahl  
Allvaters Saal,  
Die Sterne waldeln unter ihm, es siehn  
Die Stürme hin.  
Dort tafeln mit den Vätern wir in Ruh',  
Erhebe dann dein Lied und end' es du.

Sven.

O Vater, dass mich in der Jugend Kraft  
Die Norne rafft!  
Noch leuchtet keiner hohen Thaten Bild  
Auf meinem Schild.  
Zwölf Richter thronen hoch und schauerlich,  
Die werthen nicht des Heldenmahles mich.

Ulf.

Wohl wieget eines viele Thaten auf  
(Sie achten drauf),  
Das ist um deines Vaterlandes Not  
Der Heldentod.  
Sieh hin! die Feinde fliehen. Blick hinan!  
Der Himmel glänzt, dahin ist unser Bahn<sup>1)</sup>

Z utworów tych okazuje się, że myśl samą a poniekąd formę dialogu wziął Metliński z balady niemieckiego wieszcza. Tej myśli jednak nadał zupełnie oryginalny, straszny a zarazem prawdą dyszący koloryt. Gdy w poezji Uhlanda, w rozmowie Ulfa ze Swenem widzimy pewną nienaturalność, słyszymy słowa, które ledwie czy zamienili między sobą kiedy umierający rycerze, gdy dalej za słabo uwidoczniła

<sup>1)</sup> „Gedichte von Ludwig Uhland“ str. 108—9.

w niej zawziętość starego rycerza w obec obawy i drżenia przed śmiercią u młodego żołnierza, — tego wszystkiego nie moglibyśmy zarzucić poezji Metlińskiego. W niej występuje realizm w całej pełni. Stary rycerz, gardząc śmiercią, każe młodemu konającemu bohaterowi zamiast wody pić krew; pociesza go, że w stepie zginą nie bez rodziny, gdyż kruk ich pochowa, który już śpiewa zamiast diaka; każe mu przykryć się trupem wroga, gdy go dreszcze przejmują. Śmiem twierdzić, że słowa starego kozaka rycerza „i jich (wrogów) ne mało hynie“, które są perswazyą a zarazem pociechą, że ich własna śmierć odpłaconą została, są więcej obmyślane, jak słowa Ulfa do Svena: „Sieh hin! die Feunde fliehen!“

O ile na poezję Metlińskiego „Kozacza smert’ wplynęła ukraińska pieśń ludowa, o tem już wspominaliśmy. Dla zaakręglenia obrazu dodamy chyba, że i w ludowej poezji spotykamy podobną scenę a po części nawet podobną rozmowę, jak w przytoczonym utworze Metlińskiego. W pieśni „O śmierci trzech braci“ czytamy:

... De try terny dribneńkich,  
 Dwa bajraky zeleneńkich  
 To tam spoczywały try braty ridneńkich,  
 To tym wony spoczywały,  
 Szczo na rubani rany ta na strilani znemohały  
 Ti nerubani krewju issochajut',  
 Ti nastrelani k serciu pryłahajut',  
 Kuli dussu z tifołom rozłuczajut' ...  
 Starszyj brat słowamy promawłaje:  
 „Bratyku mij seredulszyj, ridneńkyj,  
 Hołubońku syweńkyj!  
 Dobre ty wesny:  
 Moho łuka szowkowoho tetywu znymy,  
 Kozac'ku hołiwku zwiazy,  
 Do riezky Samarky,  
 Krynci Sałtanky,  
 Chołodnoji wody zajdy!“

Średni i najmłodszy brat odpowiadają, że rany wyczerpały im siły i wody żaden z nich przynieść nie może. Wszyscy trzej bracia konają:

... Połehła  
 Trjoch bratiw hołowa;  
 Ich sława kozac'ka ne pomre, ne polaże!“<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Metliński: „Narednyja jużnorusskija piesni“ str. 487 — 8. Dodamy, że wierszowi Metlińskiego:

„To porubanyj s pościzenym win rozmowłaje“ ...



W innej ludowej pieśni zapytuje kozak orła:

- „Oj jak budu, brate, w stepu pomyraty,  
To nikomu bude, brate, smerty dohladaty.
- Oj je w mene, brate, mnoho szokryłoho orła;  
Budem twojeji, brate, smerty dohladaty,  
Budem twojim t'ilo m ta tebe pomynaty,  
Twoji żovti kosty po ternach chovaty . . .“<sup>1)</sup>

Na tem kończymy rozbiór poezji Metlińskiego. W pracy naszej nie wspomnieliśmy o jego cennym epicznym utworze p. t. „Hłek“, w którym autor opowiada nam, jak stary kozak Hłek wyszedł późną porą z domu wiejskiego plebana, a że był trochę podochocony, więc zamiast do swej chaty, zaszedł na cmentarz. Tutaj poznawał on mogiły swych znajomych, przypominał sobie epizody z ich życia, a dalej schylił się do mogiły, gdzie go rano znaleziono nieżywego. Ten utwór, w którym nas autor wprowadza między mogiły nie kozaków, którzy polegli w boju, lecz ludzi zwyczajnych, których zabrała śmierć w ich własnej chacie, różni się od innych poezji Metlińskiego tem, że ton opowiadania zabarwiony humorem. Tem ostatniem, jak także stylistycznym układem wiersz tem przypomina nam znakomitą poezję Artymowskiego „Panta sobaka“.

Nie zwróciliśmy także uwagi na następujące poezje Metlińskiego: „Kozak, hajdamak, czumak“ (str. 54—5), „Szynok“ (str. 94—7), „Wiazonko“ (105—6) i „Dobrydeń“ (str. 107), gdyż one nie tylko, że nie przynoszą do charakterystyki Metlińskiego jako poety, lecz i pod względem literackim nie mają wartości.

Ramy, w których poeta obraca się, są zbyt szczupłe. Pisząc pod pseudonimem Mohyla, był w rzeczywistości śpiewakiem mogli i kurhanów ukraińskich, na które wskazując, chciał wzbudzić u swego narodu miłość do Ukrainy i jej przeszłości. Metliński nawet nie bandurzysta, któryby na wzór dum ukraińskich opiewał czy to ważniejszych bohaterów z dziejów Ukrainy, czy to donioślejsze fakta historyczne. Jego pieśń obraca się tylko w elegijnych wspomnieniach o sławie ukra-

odpowiada w ludowej pieśni:

„Leżył kozaczko, pomyraje, na ranoczky pohladaje . . .

Porubanyj, postrelanyj sobi orła prykłykaje . . . (Tamże str. 448).

<sup>1)</sup> Tamże str. 447.

ńskiego narodu i kozactwa. W poezji Metlińskiego nie znajdziemy nawet odpowiedzi, kto był przyczyną upadku Ukrainy. Poeta wskazuje wprawdzie dwóch wrogów Ukrainy „Tataryna i Lacha“<sup>1)</sup>, tem jednak bynajmniej nie rozwiązał pytania, które wypływa z jego poezji, przepłatanej płaczem za dolą Ukrainy. Widzieliśmy także, jak różowo, a jak niezgodnie z prawdą historyczną zapatrywał się poeta na stosunki Ukrainy do rosyjskiego caryzmu, w którym chciał widzieć obrońcę i przyjaciela Ukrainy.

Jak szczupłe są ramy poezji Metlińskiego, tak niewielką jest u niego inwencya. Motywy najlepszych jego utworów wzięte z rosyjskiej, czeskiej, polskiej lub niemieckiej literatury. Znacznej jednak części tych motywów umiał nadać Metliński tak oryginalną formę i koloryt, ubrać je w tak prostą szatę realizmu, że te płody jego muzy zajmą zawsze wybitne miejsce w ukraińskiej literaturze. Imponować nam może natomiast mowa poezji Metlińskiego. Mowa, którą włada poeta, jędrna, bogata, czysta i poetyczna, jak rzadko u którego z poetów. Mowa jego, to pieśń ukraińskich bandurzystów.

Oceniając poezję Metlińskiego, nie powinniśmy zapominać tego, że to pierwszy poeta romantyk, który w ukraińskiej literaturze podniósł kult mogił i stepów ukraińskich, kozactwa i bandurzystów i swoją poezją wywarł nie tylko wpływ na odradzające się piśmiennictwo w Galicyi<sup>2)</sup>, lecz był w znacznej części przewodnikiem Szewczenki w pierwszych latach jego poetycznej twórczości<sup>3)</sup>. W poezjach Metlińskiego a dalej Szewczenki, jak słusznie zauważył prof. Daszkiewicz, wyczerpano całą romantykę ukraińskich bandurzystów<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> „Dumky i pisni“ w poezjach „Kozak ta buria“ (str. 56) i „Piszły na wtykacza“ (str. 64).

<sup>2)</sup> Patrz mą rozprawę o Szaszkiewiczu str. 24 i nast.

<sup>3)</sup> Prof. Daszkiewicz („Otzyw ...“ str. 222) zwrócił uwagę na to, że Szewczenko w swej poezji „Buwaje w newoli ...“ („Kobzar“ II str. 65); dosłownie powtarza niektóre wyrazy użyte przez Metlińskiego w „Kładowyszczu“. Ja dodam, że poezja Metlińskiego „Hetman“ wpłynęła znowu na utwór Szewczenki p. t. „Za bajrakom bajrak ...“ („Kobzar“ I. str. 170).

<sup>4)</sup> Daszkiewicz („Otzyw“ ... str. 222).









Stanford University Libraries

3 6105 124 441 911



Stanford University L  
Stanford, Californ

Return this book on or before

--	--	--



